KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXII **Nr. 3** **1 luty 1933 r.**

W 70-tą rocznicę Powstania Styczniowego.

W dniach 21 i 22 stycznia r. b. stolica nasza, a z nią i cała Polska, święciła uroczyście 70-lecie Powstania Styczniowego. I oto po siedemdziesięciu latach stanęły przed naszemi oczyma cienie tysięcy bezimiennych, szarych orłów, co się porwały do czynu — do walki na życie i śmierć, w obronie umęczonej Ojczyzny... W wyobraźni naszej przesuwają się wizje rozpaczliwych i bohaterskich poświęceń, tych, co krwią ofiarną zrosili ziemię naszą, a kości których znaczyły dalekie drogi, aż hen do groźnego Sybiru...

Z ich trudu i cierpień, z ich nieśmiertelnej idei — niewzruszonej wiary w dziejową misję narodu, powstała Wielka Zjednoczona i Niepodległa Polska.

Składając dziś najwyższy hołd cieniom nieśmiertelnych bohaterów, którym nie sądzone było ujrzeć światła wolności, czcimy całem wdzięcznem sercem tych ostatnich z 63 roku, którzy są jeszcze między nami...

Poniżej zamieszczamy podobizny żyjących czcigodnych naszych weteranów-aptekarzy: członka Z. Z. F. P kol. M-ra Walentego Milczarskiego, oraz M-ra Zygmunta Sas - Saskiego.



WALENTY MILCZARSKI



ZYGMUNT SAS - SASKI

Walenty Milczarski urodził się dn. 7.II 1847 r. w Ostrowcu, ziemi Kieleckiej; do gimnazjum uczęszczał w Sandomierzu. Praktykę uczniowską odbywał w aptece w Ostrowcu. Już będąc uczniem, należał do organizacji wolnościowej, a jako jeden z pierwszych wstąpił w szeregi powstańców. Walczył w partji Langiewicza, pod dowództwem Grylińskiego, Czachowskiego i Ziębowicza (w strzelcach). Służył również w kawalerji, dowodzonej przez Węgra Szandora. Brał udział w bitwach pod Suchedniowem, Parczewem, w górach Świętokrzyskich, pod Brodami, pod Rzeczniowem i pod Jeziorkami (gdzie moskalom dobrze przetrzepano skórę). Pod Borzechowem, w walce na bagnety, został ranny w nogę. Po wyleczeniu rany znów powrócił do walki. Obecnie mieszka w schronisku dla weteranów na Pradze.

Zygmunt Sas-Saski *) pochodził również z Kieleckiego. W chwili wybuchu powstania był świeżo po egzaminie na podaptekarza. Należąc do tajnej organizacji wolnościowej, został wysłany do Radomia, a następnie do oddziału Kurowskiego. W oddziale tym walczył łącznie ze swym 16-letnim bratem Gustawem. Pierwszą potyczkę mieli ze strażą pograniczną, którą rozbroili. Brali udział w walkach na terenie Miechowa. Następnie wstąpili do kawalerji Chmieleńskiego i mieli wiele utarczek z wrogiem. Pod Seceminem Gustaw Saski został otoczony przez kozaków, spadł z konia i został przez nich porąbany. Zygmunt zaś został ciężko ranny w kolano pod Pińczowem. Jego miejsce zajął w kawalerji trzeci brat Ksawery, który również bohatersko walczył aż do końca powstania.

Będąc niezdolnym do dalszej walki w polu, Zygmunt Saski, po zaleczeniu rany, przybył do Warszawy, gdzie w laboratorjum apteki Karpińskiego, wspólnie z Antonim Szmidem, wyrabiał bomby, zatruwał naboje i bagnety, które przechowywane były w fabryce octu Ekierta. Podczas jednej z manifestacyj narodowych został ciężko ranny lancą kozacką. Po wyleczeniu się pełnił funkcję łącznika pomiędzy poszczególnemi partjami. Wreszcie, gdy wykryto tajne laboratorium, zapadł na niego wyrok śmierci. Wówczas Saski uciekł do Krakowa i dopiero po ogłoszeniu amnestji powrócił do majątku rodzinnego. Obecnie Zygmunt Saski mieszka w Ostrowcu.

Jak widzimy, wśród żywych pomników bohaterstwa, tych relikwij narodowych, są również nasi staruszkowie Koledzy, którym dziś składamy wyrazy czci, hołdu i bezgranicznej wdzięczności oraz jak najserdeczniejsze życzenia: Ad multos annos!

E. S.

WACŁAW PIOTROWSKI.

Światowy obrót ziołami leczniczemi w świetle cyfr.

(ciąg dalszy)

5. Obroty w dziale ziół leczniczych.

W poprzednich działach omówiliśmy produkcję ziół leczniczych w Polsce, opierając się na materjałach ankietowych Ministerstwa Rolnictwa, obecnie zaś poświęcimy nieco uwagi analizie obrotów zagranicznych w tym dziale, na podstawie cyfr Głównego Urzędu Statystycznego.

Musimy się zastrzec, że analiza ta nie będzie wyczerpująca, bowiem dane, któremi dysponujemy nie pozwalają na to. Obroty ziołami leczniczemi, biorąc każde z nich osobno, stanowią pozycje bardzo drobne w całokształcie naszej wymiany towarowej z zagranicą, nie mogą więc być wyodrębnione w specjalnych pozycjach. Z wyjątkiem kilku artykułów, posiadających raczej znaczenie roślin przemysłowych, niż leczniczych, jak anyż, kmin, kolender i t. d. resztę roślin zamieszczono bądź w pozycji „Rośliny lecznicze i ich części", bądź też dołączono do grupy artykułów spożywczych, nasion i t. d.

Specjalne pozycje tworzą „Olejki pachnące i eteryczne naturalne" (bez alkoholu) oraz „Ekstrakty roślinne używane w medycynie".

Wyniki analizy wszystkich wyżej wymienionych pozycyj upoważniają nas do stwierdzenia, że zapotrzebowanie rynku wewnętrznego na zioła lecznicze jest znaczne, jednak tylko częściowo pokrywa je produkt krajowy, resztę zaś, jak widać z przytoczonych poniżej cyfr, czerpiemy ze źródeł zagranicznych. Trudno się temu dziwić. Przemysł farmaceutyczny opiera swą produkcję prawie wyłącznie na surowcu importowanym, krajowy bowiem jest dostarczany w takim stanie, że robocizna przy jego sortowaniu i doczyszczaniu pochłania znaczne sumy. Mimo więc niskich stosunkowo cen, zioła nasze kosztują po tych przeróbkach o wiele drożej od zagranicznych. Jeżeli się przytem uwzględni, że w handlu ziołami w Polsce biorą udział obok ludzi fachowych, niejednokrotnie także kupcy z innych branż, niemających z tą nic wspólnego, to zrozumiałem będzie stanowisko przemysłu chemiczno - farmaceutycznego.

Odnośne pozycje naszego bilansu handlowego są więc mimo wykazanych poprzednio możliwości produkcyjnych, wybitnie deficytowe. W przybliżeniu deficytowość tego działu wyraża się sumą 2.500.000 zł. rocznie.

Na sumę tę składają się salda ujemne następujących pozycyj (rok 1931):

1.	Rośliny lecznicze i ich części	zł.	1.339.000.—
2.	Anyż, kmin i kolender . . .	„	162.000.—
3.	Olejki pachnące i eteryczne naturalne	„	1.092.000.—
4.	Ekstrakty roślinne, używane w medycynie	„	14.000.—
	Razem	zł.	2.607.000.—

Do tego należy dodać jeszcze wartość importu takich artykułów, jak opium, kamfora (przeszło 200.000 zł.) i inne.

Obroty pierwszej z tych pozycyj i kierunki naszego wywozu ilustruje następująca tabela (patrz str. 21).

Obserwujemy tu stały spadek wywozu przy równocześnie utrzymującym się, mimo kryzysu, na dość wysokim poziomie przywozie. Charakterystycznem jest, że teoretyczna wartość jednego kwintala roślin przywiezionych waha się w granicach od zł. 240.47 do zł. 343.50, podczas gdy nasze zioła osiągają zaledwie od zł. 96.49 do zł. 187.04.

Przyczyna tej rozpiętości tkwi: 1) w różnorodności artykułów importowanych i eksportowanych, a więc w braku odpowiedniej skali porównawczej, 2) w nieumiejętnem dostosowaniu jakości polskiego produk-

*) Patrz wydaw. Tow. Przyjaciół Weter. 1863 r.

ROŚLINY LECZNICZE I ICH CZĘŚCI WEDŁUG STATYSTYKI POLSKIEJ.

	Ogółem	Anglja	Austrja	Belgja	Brazylja	Czechosłowacja	Rumunja	Rosja	Francja	Japonja	Łotwa	Niemcy	Szwajcarja	Stany Zjednoc.	Węgry	Włochy
Rok 1926																
Przywóz w q.	3.905		249						199			2.737				
w 1000 zł.	1.086		73						72			755				
Teoret. wart. 1 q. = zł. 278,10																
Wywóz w q.	5.235					1.954			34			2.316				
w 1000 zł.	868					62			24			525				
Teoret. wart. 1 q. = zł. 165,81																
Rok 1927																
Przywóz w q.	5.016		245						82			3.674				
w 1000 zł.	1.723		68						32			1.295				
Teoret. wart. 1 q. = zł. 343,50																
Wywóz w q.	4.751					458			62			3.261				
w 1000 zł.	559					38			32			314				
Teoret. wart. 1 q. = zł. 117.66																
Rok 1928																
Przywóz w q.	5.940		228	88		168			62			4.575		31	317	236
w 1000 zł.	1.657		58	25		52			26			1.269		25	87	41
Teoret. wart, 1 q. = zł. 278,96																
Wywóz w q.	4.042		75	52		101			54			2.921		84	3	5
w 1000 zł,	756		21	10		14			27			476		45	2	3
Teoret. wart. 1 q. = zł. 187,04																
Rok 1929																
Przywóz w q.	6.524		195	143		436		391	106			4.136		23	481	
w 1000 zł.	1.840		49	37		80		57	39			1.296		10	118	
Teoret. wart. 1 q. = zł. 282,03																
Wywóz w q.	4.076		93	77		184		49	49			1.873		61		
w 1000 zł.	598		18	11		17			18			322		26		
Teoret. wart. 1 q, = zł. 146,71																
Rok 1930																
Przywóz w q.	5.822	10	69	129	59	165		701	70	42		3.268		67	357	497
w 1000 zł.	1.400	9	17	34	17	45		118	35	39		868		10	85	67
Teoret. wart. 1 q. = zł. 240,47																
Wywóz w q.	2.334	24	26			143			102		819	1.048	67	16		
w 1000 zł.	274	4	8			14			16		90	112	6	8		
Teoret. wart 1 q. = zł. 117,40																
Rok 1931																
Przywóz w q.	5.043		70	124		108		680	153		16	3.055			354	292
w 1000 zł.	1.678		18	23		35		114	21		3	1.275			64	60
Teoret. wart. 1 q. = zł. 332,73																
Wywóz w q.	3.513	18	36	162		264	36	176	176		950	1.711	72	34		
w 1000 zł.	339	2	7	16		23	7	1	20		45	175	5	26		
Teoret. wart. 1 q. = zł. 96,49																

tu do wymagań odbiorców zagranicznych oraz 3) w nieścisłem deklarowaniu wartości towarów przy wywozie.

Pocieszającym natomiast objawem jest większe zróżniczkowanie kierunków wywozu w latach 1928/31 w stosunku do r. 1926. O ile w r. 1926 i 1927 zarówno w przywozie ziół, jak i w wywozie główną rolę odgrywają nasi sąsiedzi, t. j. Niemcy i Czechosłowacja, natomiast inne państwa, jak Francja i Austrja biorą minimalny udział, o tyle w latach ostatnich udział państw zagranicznych wzrasta dość szybko.

W r. 1928 w dostawach ziół na nasz rynek partycypują Niemcy, Węgry, Włochy, Austrja, Czechosłowacja, Belgja, Francja i Stany Zjednoczone. Odbiorcami naszego towaru są również głównie te kraje. W r. 1931 w obrotach ziołami bierze już udział 14 państw jako dostawcy i 17 jako odbiorcy. W dalszym ciągu na czele naszych dostawców kroczą Niemcy, dalej układ się już zmienia, gdyż na drugie miejsce wysuwa się Rosja, potem Węgry, Włochy, Francja, Czechosłowacja i Belgja.

Wywóz nasz również zmienił nieco kierunek, gdyż pozyskaliśmy nowych odbiorców, jak: Łotwa, Anglja, Szwajcarja, Danja, Estonja, Szwecja i Rumunja. Jednocześnie z tem wzrasta w poważnym stopniu ujemne saldo, które w 1926 roku wynosiło 218 tys. zł., w następnych zaś latach przekracza 1 miljon zł. i tak:

w r. 1927 — 1.164.000 zł.
1928 — 901.000 „
1929 — 1.242.000 „
1930 — 1.126.000 „
1931 — 1.339.000 „

Dane Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczące obrotów kminem, anyżem i kolendrem przedstawiały się jak następuje: (patrz str. 22).

Cyfry te wykazują, że w produkcji kminku, anyżu i kolendru, Polska nietylko nie ma nadwyżek, ale poważne niedobory, które zmuszona jest pokrywać importem.

W miarę wzrostu zapotrzebowania wewnętrznego rośnie też i przywóz tych towarów z zagranicy, produkcja krajowa natomiast dotychczas odgrywa bardzo małą rolę.

Wśród dostawców anyżu na pierwszem miejscu stoją Niemcy, dostarczając towaru własnego, bądź też pośrednicząc w nabywaniu towaru innego pochodzenia.

Drugie miejsce zajmuje Holandja (pierwsze w dostawach kminku), która — jak to będziemy mogli stwierdzić z przytoczonych dalej statystyk zagranicznych — jest bezkonkurencyjnym dostawcą kminku dla wszystkich prawie państw.

Pozostałe państwa jak: Czechosłowacja, Anglja, Austrja, Chiny, Indje Brytyjskie, Włochy odgrywają w tych dostawach stosunkowo niewielką rolę. Na specjalną uwagę zasługują zapoczątkowane w 1927 r. dostawy ziół przez Rosję Sowiecką. Dotychczas nie brała ona udziału w imporcie do Polski, jednak dzięki przeprowadzonej racjonalizacji, zioła stanowią również jeden z jej artykułów eksportowych. Dostawy te wprawdzie pod względem jakościowym pozostawiają jeszcze wiele do życzenia, jednak co do poziomu cen, są konkurencyjne. Jest to zjawisko o tyle ciekawe, że Rosja potrafiła w stosunkowo krótkim czasie zorganizować produkcję, standaryzację i eksport ziół na dość szeroką skalę i stać się groźnym konkurentem na rynkach światowych, podczas gdy nasze zielarstwo posunęło się bardzo niewiele naprzód mimo, że posiadamy dogodne warunki produkcyjne i eksploatacja ich pozwoliłaby nietylko pokryć własne zapotrzebowanie, ale nawet przejść do roli poważnego eksportera.

Artykuł	1926				1927				1928			
	Przywóz		Wywóz		Przywóz		Wywóz		Przywóz		Wywóz	
	q.	tys zł.	q.	tys. zł.	q.	tys. zł.	q.	tys. zł	q.	t s. zł.	q.	tys. zł.
Anyż — ogółem . . .	147	40	—	—	247	65	—	—	223	58	—	—
Austrja	—	—	—	—	—	—	—	—	16	3	—	—
Chiny	4	1	—	—	14	4	—	—	20	5	—	—
Holandja	28	9	—	—	57	15	—	—	14	4	—	—
Niemcy	54	14	—	—	107	29	—	—	134	35	—	—
Anglja	13	4	—	—	9	2	—	—	—	—	—	—
Kmin — ogółem	387	53	76	8	1.405	237	150	23	2.038	310	—	—
Czechosłowacja . .	78	11	—	—	135	24	—	—	167	22	—	—
Holandja	193	24	—	—	1.119	189	—	—	1.513	232	—	—
Indje Holenderskie .	44	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Niemcy	34	5	76	8	128	21	149	22	248	41	—	—
Kolender — ogółem . . .	11	1	3	1	12	2	—	—	12	1	—	—
Niemcy	5	1	—	—	8	1	—	—	7	1	—	—
Austrja	—	—	3	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzenie inne (koper włoski) ogółem	423	118	24	5	582	163	31	5	659	170	61	8
Anglja	32	8	—	—	57	15	—	—	66	21	—	—
Holandja	158	39	—	—	259	71	—	—	232	61	—	—
Indje Brytyjskie .	43	24	—	—	23	6	—	—	—	—	—	—
Niemcy	53	14	17	4	79	23	28	5	91	27	—	—
Rosja	—	—	—	—	61	30	—	—	52	10	—	—
Włochy	55	13	—	—	66	11	—	—	95	23	—	—
Francja	—	—	—	—	—	—	—	—	66	11	—	—
Austrja	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	55	8
	1929				1930				1931			
Anyż, kmin i kolender	1.508	246										
ogółem		—	—	—	1.842	259	20	4	1.757	210	366	48
Holandja	865	135	—	—	1.374	190	—	—	1.356	152	—	—
Niemcy	322	56	—	—	249	39	—	—	52	8	207	28

Nieco gorzej pod tym względem przedstawia się sprawa z dwiema pozostałemi pozycjami. Są to pozycje bezpośrednio związane z dziedziną zielarstwa i deficytowość ich jest konsekwencją słabo rozwiniętej produkcji ziół w kraju, powstanie bowiem przemysłu olejkowego i przetwórczego uzależnione jest w pierwszym rzędzie od możności zaopatrzenia go w tani surowiec. Istnieje jeszcze szereg innych czynników, utrudniających powstanie tego przemysłu, jak niedostateczna ochrona celna, brak kapitałów, i t. d., te jednak mogą być łatwiej usunięte, natomiast brak własnego surowca uniemożliwia produkcję olejków i wszelkich przetworów.

Dotychczasowe obroty pozycji „Olejki pachnące i eteryczne naturalne" były następujące:

Rok	Import		Eksport		Saldo w tys. zł.
	q.	tys zł.	q.	tys. zł.	
1928	142	405	0	2	— 403
1929	231	854	3	21	— 833
1930	360	901	1	3	— 898
1931	199	1.105	4	13	—1,092

Import towarów tej pozycji wzrósł w stosunku do roku 1928 dość znacznie, co świadczy o zwiększaniu się zapotrzebowania, które nie znajduje pokrycia w produkcji własnej. Eksport był tak minimalny, że trudno go nawet analizować.

Wśród dostawców naszych dominujące znaczenie posiada niemiecki przemysł olejkowy. Poza tem w dostawach biorą udział następujące państwa (w kolejności rozmiarów dostawy) — Francja, Czechosłowacja, Holandja, Szwajcarja i Włochy.

Wreszcie obroty ostatniej grupy ilustruje następująca tabela:

Rok	Import		Eksport	
	q.	tys. zł.	q.	tys. zł.
928	95	43	—	—
1930	79	31	2	3
1930	88	26	—	—
1931	75	14	—	—

Wyłącznym prawie dostawcą tych towarów są Niemcy. W r. 1928 około 6% importu pochodziło ze Stanów Zjednoczonych. Wywiezione z Polski w r. 1929 produkty znalazły zbyt na rynku norweskim.

Jakkolwiek przytoczone powyżej dane nie obejmują całokształtu obrotów ziołami leczniczemi, to jednak już i na tej podstawie możemy stwierdzić, że deficytowość odnośnych pozycyj jest zjawiskiem anormalnem, które winno być możliwie szybko usunięte, bądź drogą zrównoważenia przywozu eksportem, bądź też przez ograniczenie przywozu do rozmiarów gospodarczo uzasadnionych, to znaczy wyeliminowanie z przywozu tych artykułów, które posiadamy w kraju w dostatecznej ilości, względnie moglibyśmy posiadać, rozwijając odpowiednio ich produkcję.

III. MIĘDZYNARODOWA FEDERACJA DLA ROZWOJU PRODUKCJI ZIÓŁ LECZNICZYCH I AROMATYCZNYCH.

1. Powstanie i zakres działania *).

Wzrost zainteresowania ziołami leczniczemi, jaki się dał zaobserwować w państwach europejskich, zwłaszcza po wojnie światowej, znalazł swój wyraz w zwoływanych stale od r. 1927 kongresach i był niejako impulsem do utworzenia międzynarodowej federacji, mającej stanowić właściwą płaszczyznę dla wymiany poglądów na ten problem w jego najszerszych ramach.

*) Źródła: Sprawozdania z kongresów i statut Federacji.

Powstanie federacji zaprojektowane zostało już na pierwszej konferencji międzynarodowej w Wiedniu. Na kongresie w Budapeszcie w 1928 r. został opracowany statut tej instytucji, zaakceptowany następnie przez trzeci zkolei kongres międzynarodowy w Padwie w 1929 r.

Celem federacji, jak wynika ze statutu, jest zespolenie wysiłków poszczególnych państw w kierunku uprawy, przeróbki, badania naukowego roślin leczniczych i aromatycznych, ustalenia metod handlu i współpracy pomiędzy rolnictwem, handlem i przemysłem. Cel ten ma być osiągnięty przez współdziałanie poszczególnych sekcyj krajowych, będących członkami federacji, przez zwoływanie kongresów międzynarodowych, wydawnictwa, wzajemną pomoc w organizacji tej dziedziny życia gospodarczego i wymianę zdobyczy osiągniętych już na tem polu przez poszczególnych członków.

Organami federacji są: 1) międzynarodowa rada główna, 2) wydziały międzynarodowe, 3) sekcje krajowe (zarządy komitetów w poszczególnych państwach) i 4) sekretarjat generalny. Rada główna składa się z przedstawicieli sekcyj krajowych, po 8-iu z każdego państwa, reprezentujących: organizacje rolnicze, sfery naukowe, zbieraczy i plantatorów, handel ziołami, przemysł chemiczno - farmaceutyczny, przemysł olejków eterycznych i farmację. Sekcje krajowe są autonomiczne pod względem podziału, składu i organizacji. W radzie głównej każde państwo posiada 8 głosów. Federacja składa się z członków zwyczajnych i nadzwyczajnych, przyczem członkami zwyczajnymi mogą być jedynie organizacje i instytucje uznane przez międzynarodową radę główną, nadzwyczajnymi zaś osoby prawne i fizyczne. Składki dla członków federacji wyznaczone zostały w granicach od 100 do 200 fr. szwajcarskich *) rocznie.

Rok rocznie zwoływane są zwyczajne zebrania ogólne, przyczem wybór miejsca i termin zebrania ustala rada główna. Dla rozstrzygania kwestyj spornych rada główna może powołać sąd polubowny. Zgodnie z wyżej podanym statutem zorganizowane zostały krajowe komitety zielarskie we Francji, Włoszech, Austrji, Niemczech, na Węgrzech, w Holandji, Belgji i w Polsce, która od lipca 1931 r. jest członkiem federacji.

2. Kongresy międzynarodowe

Austrjacki komitet dla rozwoju produkcji ziół leczniczych (Komitee zur staatlichen Förderung der Kultur von Arzneipflanzen in Oesterreich) zwrócił się w listopadzie 1926 r. do państw środkowo - europejskich z propozycją zwołania konferencji dla omówienia zagadnień związanych z produkcją ziół w poszczególnych krajach.

W ten sposób, dzięki inicjatywie wspomnianego komitetu, doszła do skutku w lutym 1927 r. w Wie-

*) Generalny sekretarjat federacji, będący jednocześnie jej skarbnikiem, znajduje się w rękach austrjackiego komitetu zielarskiego w Wiedniu. Wpływ ze składek jest przeznaczony na wydawanie publikacyj, prac naukowych oraz akcję propagandową.

dniu pierwsza międzynarodowa konferencja zielarska przy udziale przedstawicieli następujących państw: Austrji, Czechosłowacji, Jugosławji, Niemiec, Holandji, Polski i Węgier.

W wygłoszonych referatach zobrazowano stan produkcji w Niemczech, na Węgrzech, w Czechosłowacji, Rumunji i Polsce, ponadto zaś poruszono sprawy zasadnicze, jak: kwestję rentowności upraw ziołowych, organizacji zbytu, organizacji zbiorów ziół dziko rosnących i t. d.

Na specjalną uwagę zasługuje referat D-ra Hechta *), przedstawiciela Tow. Akc. „Medica" w Wiedniu, na temat rentowności uprawy ziół. Dr. Hecht stwierdził, że brak materjałów, dotyczących rentowności uprawy ziół, uniemożliwia wszelką orjentację i dlatego zagadnienie to daje pole do najróżnorodniejszych przypuszczeń, często nawet zupełnie fantastycznych. Dość wspomnieć, że w okresie przedwojennym podawano w Niemczech (w celach propagandowych zapewne), następujące cyfry dochodu brutto z ha: dla uprawy mięty pieprzowej RM. 7.625.—, dla melisy RM. 7.200.—, dla malwy RM. 8.100. Dr. Hecht opierając się na swem dziesięcioletniem doświadczeniu, podaje cały szereg przykładów kalkulacji kosztów tych upraw, z których najbardziej charakterystyczny z miętą pieprzową przedstawia się, jak następuje:

obróbka ziemi na 1 ha.	szyl.	46.60
obornik łącznie ze zwózką na 1 ha.	„	253.—
nawozy sztuczne na 1 ha.	„	144.—
sadzonki (własnej hodowli) 160 tys. sztuk (robocizna 900 godzin à 35 gr.)	„	315.—
pielęgnacja plantacji 3.000 godzin	„	1.050.—
zbiór — 450 kg. ziela, 1 kg. na 1 godz. t. j. 450 godzin rob. — 450 kg. liści — 1 kg. na 3 godz. — 1.350 godz. robocz.	„	378.—
amortyzacja suszarni 10%	„	80.—
suszenie i opakow. — 20 gr. od 1 kg.	„	180.—
procenty od kapitału inwestycyjn. i obrotowego	„	331.60
Razem:	szyl.	2.778.20

Za zbiór uzyskano:

450 kg. liści à 4,50 szyl.	„	2.025.—
450 kg. liści à 2,50 szyl.	„	1.125.—
razem	szyl.	3.150.—

Przyjmując pod uwagę normalny urodzaj i utrzymujące się mniej więcej na jednakowym poziomie ceny mięty, produkcja jej zapewnia zysk w wysokości 13,4% od włożonego kapitału. Jeżeli się jednak uwzględni ubezpieczenie na wypadek nieurodzaju w wysokości 27,7% (cyfra oparta na własnych doświadczeniach Dr. Hechta) i ubezpieczenie z tytułu sezonowych wahań cen w wysokości 16,3%, kalkulacja ta ulegnie zasadniczej zmianie.

W okresie dwunastoletniej uprawy mogą się zdarzyć lata normalnego zbioru, zapewniające podany wyżej zysk, lata bardzo dobrego urodzaju i wysokich cen na miętę, dającą zwyżkę zysków o 27,7% i 16,3%, lata dobrego urodzaju, któremu będzie towarzyszył spadek cen, a wreszcie lata o słabym urodzaju i niskich cenach, przynoszące poważną stratę. Teoretyczne przewidywania wyników uprawy w okresie 12-letnim mogą więc być następujące:

4 lata normalnego zbioru dadzą	szyl. 3.150	czyli	zysk	13,4%
2 „ bardzo dobrego zbioru i wysokich cen (27%+16%)	„ 4.686	„	„	68,7%
2 „ bardzo dobrego zbioru i niskich cen (+27%—16%)	„ 3.315	„	„	19,3%
2 „ słabego zbioru i wysokich cen (—27%+16%) . .	„ 2.694	„	strata	3,0%
2 „ słabego zbioru i niskich cen (—27%—16%) . .	„ 1.905	„	„	31,4%

Jak widać więc wahania są dość znaczne od straty w wysokości 31,4% do zysków wynoszących ca 69%. Rzecz prosta, że kalkulacja ta ma jedynie teoretyczne znaczenie, można jednak znaleźć przykłady na jej potwierdzenie. Dr. Hecht cytuje przykład zaczerpnięty z „Pharmazeutischen Monatsheft" (rok 1926 str. 141), z którego wynika, że na jednej z plantacyj mięty w Czechosłowacji otrzymano następujące rezultaty:

Rok	Kg. z ha	Wart. plonu	Koszty plonu	Wynik
1924	2.310	18.770 Kc.	8.900 Kc.	+ 9.870 Kc.
1925	1.153	8.906 „	13.226 „	— 4.320 „

Dalej Dr. Hecht, zastanawiając się nad sprawą rentowności uprawy ziół, dochodzi do wniosku, że największe szanse mają drobne uprawy w gospodarstwach chłopskich, gorzej natomiast przedstawia się ta kwestja jeżeli chodzi o uprawy większe, o ile nie mają charakteru kultur przemysłowych opartych o własny aparat przetwórczy (olejarnię). Bardzo wskazane jest natomiast zaprowadzenie upraw doświadczalnych.

Z dalszych referatów na uwagę zasługują wywody prof. W. C. de Graaffa z Utrechtu również na powyższy temat *), który nie przytacza wprawdzie cyfrowych danych świadczących o opłacalności uprawy tej czy innej rośliny, stwierdza jedynie, że opłacalność ta jest zależna od całego splotu najróżnorodniejszych czynników, z których najważniejszymi są klimat, gleba, wysokość kosztów uprawy i kwestja zbytu ziół. Należałoby więc wspólnie ze wszystkimi europejskimi producentami kwestje te możliwie gruntownie przestudjować, dążąc do ustalenia pewnego planu produkcji dla każdego z państw, zgodnie z jego naturalnemi warunkami. Plan taki winien być oparty na poprzednio przeprowadzonych badaniach naukowych. Kwestja zbytu, będąca momentem niemal decydującej wagi również musi być rozwiązana przy udziale wszystkich producentów na płaszczyźnie międzynarodowej. Prof. de Graaff rzuca projekt, nie konkretyzując go bliżej, utworzenia w tym celu międzynarodowej giełdy zielarskiej. Projekt ten wydaje się jednak zbyt trudnym do zrealizowania, podobnie jak wszelkie koncepcje scentralizowania obrotów ziołami w jednej instytucji o charakterze międzynarodowym.

*) Źródła: Sprawozdania z kongresów (Federation Internationale Pharmaceutique). Bericht über die internationale Tagung europaischer Arzneipflanzeninteressenten.

*) Prof. W. C. de Graaf — Utrecht: Zur Frage der Anbauwürdigkeit von Heil- und Gewürzpflanzen und von dem günstigsten Absatz der erzeugten Rohdrogen. — Bericht über die Tagung mitteleuropäischer Arzneipflanzen-Interessenten in Wien— Februar 1927, str. 11.

Kwestje te, rzecz prosta, muszą być tematem dalszych jeszcze obrad, wobec czego konferencja uchwaliła rezolucję, upoważniającą Austrjacki Komitet do rozpoczęcia prac w kierunku utworzenia międzynarodowej federacji producentów ziół.

Oceniając wyniki pierwszej konferencji zielarskiej trzeba stwierdzić, że dała ona bardzo wiele cennego materjału informacyjnego o stanie produkcji ziół w różnych państwach, dość wyczerpująco oświetliła szereg poważnych zagadnień z tego działu, a ponadto zainicjowała powstanie międzynarodowej organizacji zielarskiej.

Drugi międzynarodowy kongres zielarski odbył się w sierpniu (10 — 14.VIII) 1928 r. w Budapeszcie *). Reprezentowane były następujące państwa: Anglja, Austrja, Belgja, Czechosłowacja, Estonja, Francja, Holandja, Jugosławja, Litwa, Łotwa, Niemcy, Polska (prof. J. Muszyński), Szwajcarja, Szwecja, Węgry i Włochy. W stosunku do poprzedniego kongresu wzrósł bardzo znacznie udział poszczególnych państw, w Wiedniu bowiem było reprezentowanych tylko 7, w Budapeszcie natomiast 16 państw.

Obrady tego kongresu były pogłębieniem rozpoczętych już prac w kierunku skonsolidowania wysiłków nad organizacją dziedziny zielarskiej i nadania im zwartej formy międzynarodowego organu, rządzącego się własnym statutem i dysponującego autorytetem najwyższej instancji dla tych zagadnień. Wyłoniony przez kongres Komitet Redakcyjny w składzie przedstawicieli: Austrji, Francji, Włoch, Niemiec, Holandji, Szwajcarji i Węgier opracował projekt statutu oraz ustalił następującą nazwę nowej organizacji: *Międzynarodowa Federacja dla Popierania Rozwoju Roślin Leczniczych Aromatycznych i Pochodnych.* Jako siedzibę Federacji zaproponowano Genewę. Jednocześnie polecono Komitetowi Austrjackiemu prowadzenie agend Federacji do najbliższego kongresu.

Poza sprawami formalnemi tematem obrad były następujące zagadnienia: „*Normalizacja jakościowa roślin leczniczych*" (referat prof. de Graaffa z Utrechtu), „*Wpływ warunków uprawy na zawartość substancyj leczniczych w ziołach*" (Boshart z Monachjum), „*Problem polowej uprawy ziół*" (Dr. W. Hecht z Wiednia), „*Zdolność kiełkowania i specjalne właściwości nasion ziół leczniczych*" (Krkośka — Praga), „*Naukowe prace w zakresie kultur ziołowych w Rosji*" (Kreyer, Leningrad) i inne. Ponadto przedstawiciele poszczególnych państw scharakteryzowali rozwój uprawy ziół w swoich krajach, uzupełniając w ten sposób materjał orjentacyjny, zebrany już w czasie pierwszego kongresu w Wiedniu.

Trzeci z rzędu międzynarodowy kongres zielarski, zorganizowany przez komitet włoski, odbył się w Padwie w czerwcu (15 — 18.VI) 1929 r. *). Oficjalne otwarcie kongresu nastąpiło w Wenecji, obrady jednak prowadzone były w Padwie, która w zakresie produkcji i przerobu ziół leczniczych stanowi jeden z poważniejszych ośrodków we Włoszech. Udział państw w tym kongresie był mniej liczny, bowiem reprezentowane było tylko 11 państw. Posiedzenia kongresu wypełnił szereg refaratów, a między innemi prof. de Graaff'a na temat — „*Próby normanizacji jakościowej ziół*". Zagadnienie to było już poruszane na kongresie w Budapeszcie i na wniosek referenta miała być wyznaczona komisja międzynarodowa w celu wszechstronnego opracowania tej ważnej sprawy. Ponieważ zamianowanie członków komisji nie zostało uskutecznione w Budapeszcie, przeto referent zaproponował powołanie jej do życia obecnie, przyczem w skład jej weszliby przedstawiciele różnych krajów europejskich, celem opracowania wymagań handlowych dla ziół w odnośnych krajach. Zebrane na tej podstawie materjały mają być opracowane następnie w formie referatu i przedłożone Komisji, która ze swej strony przygotuje projekt ogólnoświatowej normalizacji ziół. Do komisji tej wybrano następujące osoby: prof. Wasicky z Wiednia, prof. de Graaff z Utrechtu, prof. Augustin z Budapesztu, prof. Perrot z Paryża i prof. De Mori z Rzymu. Na zwołanem jednocześnie posiedzeniu delegatów państw załatwiono szereg spraw formalnych, związanych z powołaniem do życia Międzynarodowej Federacji. Na posiedzeniach tych zatwierdzony został statut i regulamin Federacji. Poza tem postanowiono utworzyć trzy komisje, a mianowicie: dla uprawy ziół, dla obrotu handlowego i komisję naukową. Ustalono również wysokość składek dla poszczególnych państw, biorąc za podstawę liczbę ludności. Według tego klucza składka dla państw, których ludność nie dosięga 5 miljonów wynosi 100 fr. szw. w złocie, dla państw liczących do 10 milj. — 150 fr. szw. w złocie, zaś dla państw liczących ponad 10 milj. mieszkańców — 200 fr. szw. w złocie.

Zmieniono też decyzję co do siedziby Federacji, którą początkowo zaproponowano w Genewie, obecnie zaś delegacja francuska wysunęła wniosek, aby przyłączyć Federację do Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie. Zasada neutralności siedziby Federacji została porzucona na rzecz bardziej praktycznych względów, chodziło bowiem o zainteresowanie zagadnieniem zielarskiem Międzynarodowego Instytutu Rolniczego. W końcowych obradach został przyjęty wniosek, aby przyszłe kongresy były zwoływane co dwa lata, przyczem obrady na nich winny być podzielone na 3 zasadnicze grupy, z których pierwsza obejmowałaby zagadnienia ogólne, druga badania i studja naukowe i rolnicze, trzecia zaś zagadnienia dotyczące produkcji, handlu i przemysłu.

W dalszym ciągu polecono Austrjackiemu Komitetowi prowadzenie spraw Federacji do najbliższego kongresu.

Ostatni kongres zielarski zorganizowany przez Komitet francuski odbył się w Paryżu w lipcu (16 — 21.VII) 1931 r. *). Na kongresie tym reprezentowanych było 18 państw, między innemi 2 delegatów z Polski, występujących w imieniu „Polskiego Komitetu Zielarskiego". Prace Kongresu, zgodnie z ustalonym na poprzednim kongresie regulaminem, podzielone zostały na 3 grupy, a mianowicie: naukową, w której wygłoszono 10 referatów, rolniczą i eksploatacyjną — z 12 referatami i ekonomiczną — z 4-ma referatami. Poza referatami naukowemi, posiadającemi znacznie specjalne w zakresie badań dziedziny zielarskiej, na uwagę zasługują referaty drugiej grupy, dotyczące produkcji ziół. Prof. de Graaff z Utrechtu w wygłoszo-

*) Bericht über die II. internationale Tagung europäischer Arzneipflanzeninteressenten — September 1928, Budapeszt — Federation Internationale Pharmaceutique.

*) Bulletin de la Féderation Internationale Pharmaceutique N. 2, r. 1929.

*) IV Congrés International des Plantes Médicinales et des Plantes a Essences — Paris, Juillet 1931.

nym przez siebie referacie **) na temat przyczyn zmniejszenia się zastosowania ziół w lecznictwie, zwrócił uwagę na cały szereg momentem bardzo ważnych, które zdaniem jego winny być obecnie usunięte, o ile rozwój zielarstwa ma mieć szerszy zasięg. W ostatnich kilkudziesięciu latach w rolnictwie poczyniono wielkie postępy przez zorganizowanie sieci stacyj doświadczalnych, opracowanie naukowych metod selekcji, krzyżowania i stosowania nawozów sztucznych, natomiast w dziale produkcji rośli leczniczych postępu zupełnie nie widać, a przeciwnie daje się nawet zaobserwować tendencja w kierunku pogarszania się jakości surowca, wywołana koniecznością zniżenia kosztów produkcji. W ten sposób środki chemiczno - farmaceutyczne (mające pewien swój standart), łatwe w zastosowaniu, znalazły szerokie rozpowszechnienie, wypierając skutecznie zioła lecznicze. Przyczynia się do tego również kierunek studjów uniwersyteckich na wydziałach medycznych, gdzie coraz więcej są negowane właściwości lecznicze ziół wskutek czego młodzi lekarze ulegają z łatwością potężnej reklamie przemysłu chemicznego, zalecając jego wyroby. Referent zgłasza więc wniosek, aby *„Federacja"* stworzyła w swem łonie organ dla propagandy ziół leczniczych oraz uzyskała od rządów opiekę i pomoc w kierunku rozszerzenia programu nauk w wyższych szkołach — na wydziałach medycyny.

Referaty drugiej grupy t. j. rolniczej dotyczyły przeważnie przeglądu rozwoju plantacji i organizacji zbioru roślin leczniczych w różnych krajach. Referenci zobrazowali między innymi stan upraw ziołowych w Belgji, w Rumunji, Francji, Egipcie, Syrji, Libanie i kolonjach francuskich. Ponadto rozważane były zagadnienia dotyczące wpływu nawozów sztucznych na rozwój roślin leczniczych. Na specjalną uwagę ze stanowiska ogólnego zasługuje referat D-ra Straussa z Drezna p. t.: „Znaczenie upraw mięty pieprzowej dla rozwoju produkcji olejku miętowego w Europie". Z referatu tego wynika, że klimat i drożyzna rąk roboczych w Niemczech, Anglji i we Francji, stanowią dość poważną przeszkodę dla rozwoju upraw mięty, dlatego też ten dział przemysłu będzie musiał korzystać w przyszłości z surowców pochodzących z krajów, posiadających bardziej dogodne warunki produkcyjne.

Z wygłoszonych w grupie ekonomicznej referatów na uwagę zasługują następujące: L. Zanelli — „O konieczności wprowadzenia znaków międzynarodowych w handlu zielarskim dla produktów wysokojakościowych" oraz D-ra W. Hechta — „Propozycja Austrjackiego Związku Producentów Roślin Leczniczych, dotycząca opracowania planu gospodarczego, obejmującego produkcję roślin leczniczych w poszczególnych krajach".

W wyniku szczegółowej dyskusji, jaka miała miejsce nad każdym z referatów, kongres paryski uchwalił następujące wnioski:

1) Kongres zaleca stałemu *Komitetowi Federacji* zwołanie w 1932 r. międzynarodowego zjazdu kupców, fabrykantów i specjalistów, celem ustalenia norm jakościowych dla ziół leczniczych, będących przedmiotem obrotów handlowych.

2) Międzynarodowa Federacja winna zorganizować propagandę w kierunku rozszerzenia zakresu nauk na wydziałach medycznych w uniwersytetach, celem objęcia zagadnień, dotyczących stosowania w lecznictwie ziół i produktów pochodnych. Ponadto przy stałym Komitecie Federacji winna być powołana Komisja, któraby kierowała inicjatywą prywatną, względnie oficjalną w zakresie rozpowszechniania ziół leczniczych.

3) Należy dążyć do ujednostajnienia metod uprawy ziół. W tym celu w każdym kraju winien powstać Komitet złożony z przedstawicieli sfer rolniczych, naukowych i handlowych, któryby prze- studjował gruntownie to zagadnienie.

4) Federacja winna przestudjować środki do zrealizowania normalizacji ziół leczniczych i preparatów roślinnych, w porozumieniu z przedstawicielami producentów, hurtowego handlu zielarskiego i przemysłu farmaceutycznego.

5) Federacja ma zebrać drogą ankiety szczegóły dotyczące uprawy roślin, analizy ziemi i oznaczania jej wydajności, składu chemicznego i wartości fizjologicznych ziół leczniczych produkowanych w każdym kraju.

6) Federacja ma zwrócić się z prośbą do Międzynarodowego Instytutu Rolniczego by zebrał możliwie dokładne statystyki, dotyczące produkcji i konsumcji ziół leczniczych w każdem państwie oraz dane odnośnie dochodowości upraw ziołowych.

Dalsze wnioski dotyczące wprowadzenia sposobu sprzedaży ziół opartego na próbkach — według ustalonej, przeciętnej wartości ziół, oznaczonej przez farmakopeję światową, jak również wniosek o ustalenie zwyczaju sprzedaży ziół brutto za netto, zostały przesłane do komisji wykonawczej Federacji celem rozpatrzenia.

W końcu ustalono, że następny kongres międzynarodowy odbędzie się w r. 1933, przyczem Rada Federacji określi miejsce zwołania kongresu. Dotychczas są dwie propozycje, a mianowicie: Monachjum i Genewa.

Jak wynika z powyższych sprawozdań, zakres zagadnień poruszonych na kongresach międzynarodowych jest dość, szeroki, co świadczy o dużej dozie zainteresowania się dziedziną zielarską we wszystkich niemal państwach.

Szereg zagadnień teoretycznych związanych bezpośrednio lub pośrednio z tą dziedziną, zostało dość gruntownie wyjaśnionych, zebrano również obfity materjał informacyjny o stanie uprawy ziół w poszczególnych krajach.

Jeżeli chodzi jednak o praktyczne rezultaty prac kongresowych, to sprawa przedstawia się nieco gorzej. Jedno z zasadniczych zagadnień, jakim jest niewątpliwie organizacja zbytu, jakkolwiek było tematem rozważań jednak nie zostało w pozytywny sposób załatwione. Wysunięte koncepcje centralizacji handlu ziołami są mało realne. Z referatów przedstawicieli państw uczestniczących w kongresach wynika natomiast jasno, że organizacja zbytu jest prawie we wszystkich krajach sprawą nieuregulowaną, a przez to hamującą racjonalny rozwój uprawy ziół. Dotychczasowe próby podejmowane przez różne organizacje lokalne nie dały rezultatów (z wyjątkiem Węgier), dlatego też sprawa ta winna być przedmiotem głębszych i bardziej syste-

**) „Causes de l'abandon, parles mèdicins, le l'emploi en thérapeutique des plantes médicinaleset de leurs dèrives galeniques". (Sprawozdanie z Kongresu str. 148).

matycznych badań na terenie międzynarodowym. Ponadto dalszym studjom winny być poddane takie zagadnienia, jak rentowność uprawy ziół, ich normalizacja, przystosowanie produkcji do obecnego zapotrzebowania i t. d. Wszystkie te niezmiernie ważne dla rozwoju zielarstwa kwestje znalazły swój wyraz w uchwalonych, w czasie ostatniego kongresu w Paryżu, rezolucjach należy więc mieć nadzieję, że zostaną one w najbliższej przyszłości właściwie rozwiązane.

W pracach federacji i kongresów zbyt wiele uwagi poświęcono dotychczas zagadnieniom teoretycznym, natomiast stosunkowo mało zajmowano się kwestjami posiadającemi znaczenie praktyczne. Trzeba wprawdzie przyznać, że federacja jako twór nowy nie mogła rozwinąć pełnej działalności, dopiero obecnie praca jej zacznie prawdopodobnie wydawawć pożądane rezultaty.

IV. SYTUACJA W ZIELARSTWIE ŚWIATOWEM.

W poprzednich rozdziałach scharakteryzowaliśmy stan produkcji i obrotu ziołami leczniczemi w Polsce, tutaj zaś omówimy sytuację na poszczególnych rynkach światowych obrazując zarówno stronę organizacyjną zagadnienia, jak też i ewentualne możliwości eksportu naszych ziół na te rynki.

Charakterystyka ta jest oparta na danych Państwowego Instytutu Eksportowego, który drogą ankiety skierowanej do polskich placówek konsularnych starał się ustalić następujące momenty: obszar uprawy ziół w poszczególnych krajach, gatunki ziół uprawianych masowo, wynik przeprowadzanych badań naukowych i doświadczalnych wraz ze wskazaniem organu, który te badania prowadził i jego stosunku do Międzynarodowej Federacji, zamierzenia standaryzacyjne w zakresie ziół przeznaczonych na eksport, wysokość obrotów handlowych, reglamentacja przywozu i t. d.

Zebrany w ten sposób materjał, po uzupełnieniu go danemi z referatów wygłoszonych na kongresach międzynarodowych podajemy poniżej według alfabetycznego spisu państw.

1. Argentyna *).

Uprawa ziół w Argentynie ma dotychczas charakter wyłącznie doświadczalny, bowiem rozpoczęte w swoim czasie przez kolonistów niemieckich próby uprawy na szerszą skalę zawiodły, narażając ich na dość poważne straty. Doświadczenia w tej dziedzinie prowadzi obecnie Ministerstwo Rolnictwa i Argentyński Instytut Biologiczny (instytucja prywatna).

Ministerstwo Rolnictwa posiada pola doświadczalne w Loreto (Misiones) i Puerta de Diaz (Salta). Z inicjatwyy Departamentu Oświaty Rolniczej przy tymże Ministerstwie w r. 1930 w niektórych szkołach rolniczych przystąpiono do uprawy ziół egzotycznych w celach naukowych. Pozatem istnieją pola doświadczalne przy wydziałach agronomicznych uniwersytetów w Buenos Aires i w La Plata.

*) Sprawozdanie Poselstwa R. P. w Buenos Aires; El Commercio Exterior Argentino, Direccion General de Estadistica de la Nacion 1928, 1929, 1930.

Argentyński Instytut Biologiczny zajmuje się od dawna uprawą ziół dla celów naukowych, częściowo zaś i na sprzedaż. Rozmiarów produkcji ani obszaru uprawy nie udało się ściśle ustalić. Instytut Biologiczny uprawia następujące zioła (pola doświadczalne we Florencio Valera prow. Buenos Aires):

Salvia officinalis
,, sclarea
Melissa officinalis
Pyrethrum dalmaticum
Matricaria chamomilla
Digitalis purpurea
Lavandula officinalis
Urginea maritima
Boldoa fragrans
Galega officinalis
Majorana hortensis
Papaver somniferum
Morreni brachistephania
Ruta graveolens
Tanacetum vulgare
Spartium scoparium
Allium sativum
Valeriana officinalis
Cupressus Sempervirens
Eucalyptus globulus
Foeniculum sativum
Marrubius vulgaris
Datura Stramonium
Pimpinella anisum.

Co się tyczy dotychczasowej opłacalności upraw ziołowych, to Instytut Biologiczny jest zdania, że rezultaty są niezupełnie zadawalające, a to głównie z tego powodu, że koszty uprawy są zbyt wysokie i że konkurencja ziół importowanych uniemożliwia uzyskanie bardziej rentownych cen na własne produkty. Mimo to Instytut rozszerza obszar uprawy i prowadzi w dalszym ciągu doświadczenia nad aklimatyzacją różnych ziół.

Ministerstwo Rolnictwa opracowało w swoim czasie spis ziół, które mają widoki opłacalności przy masowej produkcji. Do spisu tego zaliczono około 30 ziół.

Specjalnej organizacji, którаby prowadziła propagandę na rzecz rozwoju uprawy ziół leczniczych dotychczas Argentyna nie posiada.

Rozmiary obrotów zagranicznych w tym dziale są trudne do ustalenia ze względu na brak danych o eksporcie ziół z Argentyny. Jeżeli chodzi o import, to jest on stosunkowo duży. Statystyka przywozu ziół za ostatnie trzy lata przedstawia się, jak następuje:

Głównym dostawcą ziół do Argentyny są Niemcy, następnie Włochy, Francja, Hiszpanja, Stany Zjednoczone i Anglja, pozatem w dostawach na ten rynek biorą mniejszy lub większy udział Boliwja, Szwajcarja, Grecja, Japonja, Meksyk, Holandja, Austrja, Jugosławja, Węgry, Brazylja, Rosja, Syrja, Turcja, Belgja, Czechosłowacja i Rumunja.

Towar polski dociera już do rynku argentyńskiego, gdzie cieszy się nawet dobrą opinją, dostawy te jednak odbywają się za pośrednictwem firm hamburskich i są notowane w statystyce argentyńskiej, jako pochodzące z Niemiec. Opłaty celne na zioła importowane wynoszą około 42% ad valorem.

Nazwa roślin	Ilość w kg.		
	1928	1929	1930
1. Liście — Mentha piperita, Melissa officinalis i t. p.	7.692	6.589	7.723
2. Kwiaty rumianku i lipowe	105.578	71 888	73 958
3. Kolender, kminek, koper it.p.	36.491	26.896	26.171
4. Anyż i inne osobno niewymienione	32.973	27.111	33.856
5. Skrawki i skórki chininy (Quillay)	102.272	100.287	79.440
6. Korzenie i kłęby Curcumy goryczki, lukrecji i t. p.	111.212	108,630	113 971
7. Korzenie i kłęby dzięgla, topolówki, irysu, walerjany it.p	8.327	9.684	8.277
8. Liście lecznicze lub przemysłowe osobno niewymienione	104.455	136.657	148.985
9. Inne liście, kwiaty i korzenie medyczne lub farbiarskie	101.496	166.722	72.685

Przy imporcie ziół leczniczych wymagane jest przedstawienie faktury poświadczonej przez argentyński konsulat. Faktura ta służy za podstawę do uzyskania wolnego wwozu towaru. Importer musi posiadać patent zezwalający na sprowadzanie zagranicznych ziół. Przepisy regulujące import mają charakter kontroli sanitarnej, którą sprawuje importowy urząd sanitarny (Oficina Sanitaria de Importacion de Semillas y Plantas). Po przybyciu towaru importer zgłasza się do tego urzędu, który bada towar, czy nie jest on zakażony lub zaatakowany przez szkodniki roślinne. W razie ujawnienia tych braków przeprowadza się dezynfekcję lub stosuje się inne niezbędne zabiegi.

Jak wynika z powyżej przytoczonych danych istnieją możliwości eksportu polskich ziół na rynek argentyński, głównie zaś możnaby tam liczyć na zbyt kwiatu lipowego, rumianku, anyżu, kminku, walerjany i innych.

(c. d. n.).

TADEUSZ LITYŃSKI.

O oznaczaniu zawartości fosforu mineralnego w preparatach fitynowych.

Z pośród rozmaitych rodzajów związków fosforowych występujących w substancjach roślinnych na szczególną uwagę, ze względu na ich znaczenie lecznicze, zasługują połączenia inozyto - fosforowe, zwane też krótko związkami fitynowemi. Izolowanie ich z nasion roślin zbożowych i strączkowych opiera się w zasadzie na łatwej ich rozpuszczalności w słabych kwasach nieorganicznych. Wraz z niemi przechodzą jednak do kwaśnego wyciągu również i nieorganiczne związki fosforowe, skutkiem czego przetwory fitynowe w handlu się znajdujące, zależnie od metody jaką stosowano do ich wyosobnienia, posiadają większą wzgl. mniejszą ilość fosforanów mineralnych. Ponieważ organizm ludzki przyswaja sobie szczególnie łatwo fosfor w postaci organicznie związanej, przeobrażając go następnie na inne fizjologicznie ważne substancje, jak związki nukleinowe i lecytynowe, przeto wartość licznie w handlu znajdujących się preparatów fitynowych zależeć będzie przedewszystkiem od ilości zawartego w nich fosforu fitynowego. Ponieważ dotąd nie znamy dokładnej metody bezpośredniego oznaczania zawartości P_2O_5 fitynowego obok P_2O_5 mineralnego, przeto zawartość P_2O_5 fitynowego oblicza się zazwyczaj z różnicy między zawartością P_2O_5 ogólnego i P_2O_5 mineralnego. Oznaczenie ogólnego P_2O_5 w preparatach fitynowych nie przedstawia żadnej trudności i daje się przeprowadzić zapomocą metody Neumanna (1) polegającej na spaleniu badanej substancji zapomocą mieszaniny stężonych kwasów azotowego i siarkowego. Co się zaś tyczy oznaczenia P_2O_5 mineralnego obok P_2O_5 fitynowego, to opiera się ono na tej zasadzie, że molibdenian amonowy w roztworze kwaśnym od kwasu azotowego wytrąca całą ilość fosforanu mineralnego w postaci żółtego osadu fosforomolibdenianu amonowego, nierozpuszczalnego w kw. azotowym, podczas gdy połączenia fosforowo - organiczne pozostają przytem w roztworze. W pracowniach biologicznych i chemiczno - rolniczych szeroko stosowaną bywa nadzwyczaj dokładna i szybka metoda oznaczania kwasu fosforowego mineralnego właśnie w postaci owego żółtego osadu, opracowana przez Lorenza (2). W pewnych, ściśle określonych warunkach fizycznych skład tego osadu bywa stały. Mnożąc ilość zważonego żółtego osadu w miligramach przez spółczynnik 0,03295 znajduje się wprost ilość P_2O_5 w miligramach. Zapomocą tej empirycznej metody przeprowadza się jednak strącanie kwasu fosforowego w środowisku mocno kwaśnem i na gorąco, zadając mianowicie molibdenianem amonowym roztwór uprzednio ogrzany prawie do wrzenia. Zeligson (3) modyfikuje metodę Lorenza, przeprowadzając strącanie kwasu fosforowego w słabo kwaśnem środowisku, w obecności dużej ilości azotanu amonowego oraz w temp. pokojowej przyjmując, że w podwyższonej temp. bardziej stężony kwas azotowy powodować może częściową hydrolizę związków fitynowych na inozyt i wolny kwas fosforowy. Zmieniając warunki fizyczne strącania, zmienia też Zeligson spółczynnik empiryczny, podnosząc wartość jego do 0,034677.

Ponieważ na podstawie badań całego szeregu autorów dawniejszych (4, 5, 6), jak i nieopublikowanych dotąd, a przeprowadzonych szczegółowych badań w Zakładzie Chemji Rolniczej U. J., nad zachowaniem się związków fitynowych wobec czynników hydrolitycznych (wody, kwasów i alkaljów) wynika, że związki inozyto - fosforowe wykazują, podobnie do związków gliceryno - fosforowych (7), charakterystyczną odporność na działanie kwasów mineralnych, przeto ciekawem było porównanie wyników jakie dla zawartości P_2O_5 mineralnego w preparatach fitynowych uzyskuje się zapomocą jednej i drugiej metody.

Doświadczenia przeprowadzono na dwóch różnych preparatach fitynowych, a mianowicie na jednym z preparatów handlowych, oraz na preparacie otrzymanym z nasion konopi według metody W. Vorbrodta i E. Pischingera (8).

Oznaczenia 5, 6, 10 i 11 (str. 29) przeprowadzono zapomocą metody Lorenza w modyfikacji Neubauera i Lückera, (9) zmniejszając według Z. Koehlera (10) przepisane ilości objętości próbki analizowanej i odczynnika molibdenowego do połowy. W tej postaci sto-

sowaną ona bywa od szeregu lat w Zakładzie Chemji Rolniczej U. J.

PREPARAT HANDLOWY.

	ilość fityny w mg.	ilość żółtego osadu w mg.	ilość P_2O_5 w mg.	% zawartości P_2O_5 miner.	% średni P_2O_5 miner.
1	84.7	58.4	2.025	2.39	
2	163.8	112.4	3.898	2.38	
3	188.7	129.0	4.473	2.37	2.38
4	221.0	152.4	5.285	2.39	
5	96.5	70.9	2.336	2.42	
6	306.1	223.1	7.351	2.40	2.41

PREPARAT Z NASION KONOPI.

	ilość fityny w mg.	ilość żółtego osadu w mg	ilość P_2O_5 w mg.	% zawartości P_2O_5 miner.	% średni P_2O_5 miner.
7	144.8	51.5	1.782	1.23	
8	163.5	56.2	1.949	1.19	1.21
9	287.8	99.2	3.440	1.20	
10	127.1	48.0	1.582	1.24	
11	148.8	56.6	1.865	1.25	1.25

Wyniki powyżej przeprowadzonych doświadczeń, jakkolwiek potwierdzają fakt szczególnej odporności fityny na krótkotrwające działanie kwasu azotowego gorącego, to jednak, wobec wprawdzie bardzo niewiele się różniących, ale stale nieco wyższych wyników uzyskanych metodą Lorenza, zdają się wszakże przemawiać za tem, że może bardziej rzetelne rezultaty dla zawartości P_2O_5 mineralnego w preparatach fitynowych uzyskać można zapomocą metody Zeligsona. Metoda Zeligsona, wypracowana, zdaje się, z obawy przed możliwością hydrolizy związków fitynowych w warunkach metody Lorenza, okazuje się w praktyce i pod innemi jeszcze względami korzystniejszą od metody Lorenza. Pominąwszy więc sam fakt dogodnej strony strącania w temp. pokojowej, co wyklucza w zupełności możliwość hydrolizy związków fitynowych, bardzo ważną jej zaletą jest przedewszystkiem to, że jest ona tańszą, co w laboratorjach produkujących preparaty fitynowe, odgrywać musi przy masowem ich analizowaniu niemałą rolę. Jeżeli porównać mianowicie zużycie bardzo drogiego molibdenianu amonowego w metodzie Lorenz - Koehlera i Zeligsona to okaże się, że w pierwszej jest ono ponad cztery razy większe niż w drugiej. Może mniej dogodną stroną metody Zeligsona jest to, że strącony na zimno żółty osad fosforomolibdenianu amonowego silnie trzyma się ścianek naczynia z którego został strącony, czego nie wykazuje, przynajmniej w tym stopniu, bardziej zbity osad, wytrącony według Lorenza. Ciekawem bardzo byłoby wreszcie zbadanie możliwości zastosowania metody Zeligsona do oznaczania P_2O_5 mineralnego wogóle, a więc np. w analizie nawozów fosforowych.

1) Z. f. physiol. Chemie, 37, 115, 1903.
2) Die Landw. Versuchs-Stat. 55, 183, 1901.
3) Kronika Farm. ref. K. Lindenfelda, 1932, 21.
4) W. Vorbrodt, Bull. int. Acad. Crac., 1910, 418.
5) A. Plimmer i J. Page, ref. Chem. Zentralblatt, 1913, II, 1130, 1897.
6) W. Heubner, Biochem. Zeitschr. 64, 1914, 401.
7) F. Malengreau i G. Prigent, Zeitschrift f. physiol. Chemie, 73, 1911, 68.
8) Patent, Nr. 13719 (1931).
9) Z. f. Anal. Chemie, 51, 161, 1912.
10) Bull. d. l'acad. Pol. S. B. 707, 1926.

Zakład Chemji Rolniczej U. J.

Kraków, styczeń 1933.

Streszczenia z czasopism obcych.

OZNACZANIE SANTONINY W CZĘŚCIACH ROŚLIN. P. S. Massagetow (Arch. d. Pharm. 1932, str. 392). — 5 g. materjału, wzgl. w razie niskiej zawartości santoniny, odpowiednio więcej rozdrabnia się, rozciera w moździerzu z 1 g gaszonego wapna i gotuje przez 10 minut w zlewce lub erlenmajerce z 250 cm³ wody. Następnie sączy się przez sączek Büchnera i przemywa osad gorącą wodą, aż do otrzymania 500 cm³ przesączu. Jeszcze ciepły przesącz przenosi się do rozdzielacza i zakwasza 20 cm³ kwasu solnego (c. wł. 1.12). Po ostygnięciu wytrząsa się energicznie 50, 30, 20 i 20 cm³ chloroformu. Połączone wyciągi chloroformowe sączy się do rozdzielacza i wytrząsa 50 cm³ 4% roztworu wodorotlenku sodowego. Roztwór chloroformowy oddziela się od warstwy wodnej, wytrząsa 0,1 — 0,2 g węgla zwierzęcego i sączy do erlenmajerki objętości 300 cm³ Chloroform oddestylowuje się z łaźni wodnej, pozostałość po destylacji rozpuszcza w 1 — 2 cm³ alkoholu, dodaje 100 cm³ wrzącej wody, odparowuje roztwór do objętości 50 — 70 cm³ i pozostawia do krystalizacji w chłodnem miejscu. Po 16 — 24 godz. sączy się, suszy sączek i kolbę w 100 — 105°, rozpuszcza kryształy w małej ilości chloroformu, roztwór odparowuje w zważonej kolbie, ponownie suszy w 100 — 105°, oziębia w eksikatorze i waży. Do otrzymanego ciężaru santoniny dodaje się 0,0002 g na każdy cm³ przesączu. Wynik pomnożony przez 20 daje zawartość procentową santoniny w badanej roślinie. P. top. otrzymanych kryształów 168 — 170°.

O OLEJU TŁUSTYM STROFANTUSA. K. C. Kühn (Arch. d. Pharm. 1932, str. 395). — Olej ma barwę zielonawo-żółtą, woń słabo narkotyczną, smak niegorzki, przypominający olej orzechowy.

C. wł. przy 15° — 0,9249,
Współczynnik załamania światła przy 20° — 1, 4706,
Liczba kwasowa — 8,5,
Stopień kwasowości — 15,16,
Liczba zmydlenia — 188,8,
Liczba estrów — 180,3,
Liczba jodowa — 90 3,
Próba elaidynowa — dodatnia.

H.

NEXTAMALXOCHITL. V. A. Reco (Pharm. Monatshefte 1932, str. 198). — Jest to roślina Tecoma mollis, rozpowszechniona w Meksyku, nazwa zaś oznacza dosłownie „Kwiat kukurydzianego młyna". Zawiera olejek eteryczny, dwa rodzaje żywicy, wosk, tłuszcz, garbnik i szereg substancyj, nie mających specjalnego znaczenia. Ostatnio wykryto w kwiecie tym również obecność bliżej nieokreślonego alkaloidu. Do ciekawych

własności korzenia tej rośliny, używanego w pewnych okolicach jako przyprawy, należy wywoływanie mniej lub więcej silnego kataru żołądka w połączeniu z nadżerkami błony śluzowej jamy ustnej, przyczem działanie występuje w 6 — 8 godzin po spożyciu. Tworzące się w ustach nadżerki są bardzo bolesne i napewno znane i w Europie, gdyż szereg owoców, jak figi wanilja i t. d przychodzą do nas posypane proszkiem korzenia, uważanym za obojętny środek konserwujący.

Badania przeprowadzone na kurach karmionych nasionami zaprawionemi proszkiem z korzenia Tecoma mollis wykazały, że kury ginęły po dwu godzinach, a żołądek ich i jelita były nadżarte.

W lecznictwie ludowem znajduje Nextamalxochitl zastosowanie jako lek zewnętrzny, przyśpieszający dojrzewanie wrzodów itp.

H.

Teorja a rzeczywistość.

III.

Od dłuższego czasu słyszy się ustawicznie narzekania sfer aptekarskich na kurczenie się obrotów, na ruinę aptek i t. d.! Nie można nie przyznać słuszności twierdzeniu że czasy są ciężkie, że dochodowość się zmniejszyła, lecz jednocześnie musimy skonstatować, że położenie nie jest znów tak tragiczne, jak to się daje zaobserwować wśród pracowników aptek. Przyjmując jednak pod uwagę tę okoliczność, że w niniejszym artykule postawiłem sobie za zadanie omówić nie zagadnienia czysto pracownicze, więc kwestję te odkładam na później, a przejdę do zagadnień bardziej ogólnych, dotyczących w większym stopniu właścicieli aptek.

Musimy przedewszystkiem rozważyć nie tylko bezpośrednie przyczyny, które spowodowały zmniejszenie się obrotów i dochodowości aptek, lecz równolegle zastanowić się nad tem, czy apteki, względnie właściciele aptek robili wysiłki w kierunku rozszerzenia działalności swych placówek, czy starali się ująć w swe ręce te działy pracy, które dotychczas są nie wyzyskane, lub które przywłaszczyli sobie ludzie z poza zawodu.

Jeżeli przyjrzymy się naszym aptekom, to musimy stwierdzić, że poza nielicznymi wyjątkami wszystkie są prowadzone tak, jak za dziada pradziada. Ogół aptekarski nie wykazuje rzutkości, pomysłowości i racjonalnej sprężystości kupieckiej. Ogół aptekarski jest ociężały, bierny i przesadnie konserwatywny w podejściu do wielu zagadnień. Miernikiem zainteresowania się zawodowca swym zawodem jest przedewszystkiem jego stopień zainteresowania, jaki wykazuje w stosunku do zagadnień ogólno zawodowych, społecznych, do prasy zawodowej i wydawnictw naukowych, mających ścisły związek z zawodem. W obecnych czasach jest nie do pomyślenia, żeby zawodowiec, którego praca jest ściśle związana z postępem nauki, mógł wykonywać należycie swe obowiązki zawodowe bez kontaktu z nauką.

Niestety, musimy stwierdzić, że kontakt naszego zawodu ze sferami naukowemi i stopień zainteresowania zupełnie nie idą w parze z wymaganiami stawianemi nam przez samo życie. Bibljoteki apteczne za nielicznymi wyjątkami nie posiadają nowych wydawnictw. Spotyka się nawet w centrum Warszawy apteki, których najnowsze wydawnictwa pochodzą z końca XIX stulecia.

Przy takiem postawieniu sprawy aptekarz traci kontakt z nauką i upodabnia się więcej do sprzedawcy wyrobów monopolowych. Stan tego rodzaju może być zgubą dla zawodu. Korzystając z tego letargu aptekarskiego, a raczej tylko troski o chleb powszedni, obliczonej na krótką metę, pokrewne nam zawody wycieśnią nas do reszty z tych placówek, które dotychczas zajmujemy.

Fakt ten przedewszystkiem jaskrawo uwydatnia się, gdy zrobimy przegląd specyfików i chemikalij, sprowadzanych z zagranicy. Fakt zalewania nas specyfikami pochodzenia zagranicznego jest najjaskrawszym dowodem braku inicjatywy do tworzenia różnych koncepcyj, opartych na przesłankach naukowych, które dyktuje nam duch czasu.

Można być przeciwnikiem specyfikomanji, lecz nie można negować i dobrych stron gotowych preparatów. Przedewszystkiem należy skonstatować, że nie wszystko może być wykonane za lożą asystencką i nie wszystko w skromnem niekiedy laboratorjum aptecznem. Ponadto należy brać pod uwagę indywidualne zdolności poszczególnych aptekarzy i wąską specjalizację, tak niezbędną przy obecnym postępie techniki i nauki wogóle. Przy tej okazji chciałbym wskazać na niezdrowe stosunki, panujące u nas, a polegające na tem, że parę firm odrazu rzuca się na fabrykację jednego i tego samego środka i skutek jest taki, że żadna z nich nie może postawić produkcji na należytym poziomie, nie może wytrzymać konkurencji firmy zagranicznej, gdyż niema dostatecznego zbytu na swe fabrykaty. Wszystkim jest wiadomo, że gros preparatów chemicznych sprowadzamy z zagranicy, należałoby więc określić wytyczne dla naszego przemysłu, ustalając pewien podział produkcji i stworzyć tak nam niezbędną specjalizację, co w znacznym stopniu obniżyłoby koszta produkcji i dało możność egzystencji przedsiębiorstwom.

Przemysł chemiczno-farmaceutyczny ma u nas wielkie możliwości, lecz nie powinien w swej taktyce naśladować mężów stanu z terenu genewskiego w sprawie rozbrojenia i równouprawnienia...

Duży wpływ na kształtowanie się stosunków w naszym przemyśle chemiczno - farmaceutycznym i handlu hurtowym mógłby odegrać ogół aptekarski gdyby zechciał wykazać większe zainteresowanie do tych spraw. Niestety, tak nie jest. Nasz przeciętny aptekarz jest tylko zaledwie pracownikiem w swej własnej aptece (i tylko przeciętnym), a nie kierownikiem instytucji, jaką jest apteka. Aptekarze nasi, chcąc odbić klientelę sąsiadowi — robią chętnie 50%-owe rabaty, obcinają głodowe pensje pracownikom, przepłacając jednocześnie towary u różnego rodzaju agentów, którzy oprócz pokoju, telefonu i chłopca na posyłki nic więcej nie posiadają. I to wszystko dzieje się wtenczas, gdy posiadamy wielkie możliwości do pracy twórczej w dziedzinie farmacji. Przy zbiorowym wysiłku moglibyśmy prędzej niż inne dziedziny naszego życia gospodarczego przestać być kolonją obcego przemysłu. Trzeba tylko chcieć, przestać narzekać i zakasać rękawy do pracy. Jeżeli starsze pokolenie nie czuje się na siłach do całkowitego wykonania tego zadania, to należy wpajać te zasady w młode pokolenie, które jest naszą przyszłością.

Wiele się u nas mówi o tem, że aptekarz winien być badaczem środków spożywczych, analitykiem i bakterjologiem, lecz dotychczas nie widzę aptekarzy, gotowych do objęcia tych placówek. Jeżeli zawód nie zainteresuje się w dostatecznej mierze temi zagadnieniami, nie udzieli poparcia materjalnego i moralnego

osobom chętnym do oddania się pracy naukowej, to placówki te mogą być dla nas straconemi. Dużo mówimy o nowych placówkach dla farmaceutów, a pozwalamy się wypierać z dziedziny, którą sami stworzyliśmy i która w pierwszym rzędzie należy się nam. Mam tu na myśli przemysł i handel farmaceutyczny. Godząc się z tem, że przemysł nasz potrzebuje inżynierów, a niekiedy i specjalistów lekarzy, musimy jednak skonstatować liczne fakty angażowania osób z poza zawodu w wypadkach nie podyktowanych nawet koniecznością. Niektóre firmy warszawskie powierzają np. przedstawicielstwo w Poznaniu lub Łodzi nie farmaceutom, zatrudniając w charakterze wojażerów, drogistów lub zwykłych urzędników.

Aptekarstwo nasze, z którego w głównej mierze żyje przemysł i handel winno w odpowiedni sposób na to zareagować. Nasze ofiarne aptekarstwo złożyło dużą daninę na rzecz wyższych uczelni, żeby umożliwić młodzieży studja i dlatego ma prawo domagać się, żeby absolwenci tych uczelni zajmowali należne im stanowiska w aptekach, w przemyśle i handlu farmaceutycznym. Mniemam, że jest to pierwszorzędne zagadnienie zawodowe i winno znaleźć należyty oddźwięk w sferach aptekarskich. Przez zatrudnianie jak największej ilości farmaceutów w przemyśle i handlu damy możność specjalizowania się naszym kolegom, co być może też w znacznym stopniu przyczyni się do uniezależnienia się od zagranicy.

Jeżeli teraz bliżej zbadamy sprawę zaopatrywania się aptek w zioła i stopień zainteresowania się sfer aptekarskich, a przedewszystkiem tych aptekarzy, którzy mają swe apteki na prowincji, sprawą ziół leczniczych, to otrzymamy jeszcze smutniejszy obraz. Aptekarz prowincjonalny, mieszkający wśród pól rumianku, mięty, skrzypu, dziewanny i t. d. i t. d. sprowadza rumianek z najbliższej hurtowni. Aptekarz prowincjonalny, gdzie w sezonie maliny są bardzo tanie — sprowadza sir Rubi idei po 4 zł. za klg. Aptekarz prowincjonalny, który sprowadza w opakowaniu z Warszawy ac. mur. dil., aq. calcis. tinc. jodi i t. d. czy ma prawo narzekać na niedochodowość apteki?

Czy aptekarze nawet większych miast, którzy sprowadzają fasowaną wazelinę w pudełeczkach blaszanych lub tubkach, proszek do zębów i t. d. i t. d., mają prawo narzekać na zmniejszenie się dochodów?

Reasumując wyżej przytoczone fakty musimy skonstatować, że zmniejszenie się obrotów i dochodowości aptek należy upatrywać przedewszystkiem w niedołężnem prowadzeniu aptek i niewyzyskiwaniu wszelkich możliwości lokalnych. Zbieranie i uprawę ziół leczniczych winni wziąć w swe ręce aptekarze. Apteki mogłyby być ośrodkami dokoła których koncentrowałby się handel ziołami. A jakie jest obecnie zainteresowanie sfer aptekarskich zielarstwem, to wystarczy, gdy przytoczę tylko jeden fakt, a mianowicie z Białegostoku, gdzie na wojewódzkim zjeździe specjalnie wydelegowany przedstawiciel Komitetu Zielarskiego wygłosił referat, a wszyscy aptekarze postanowili zapisać się na członków Komitetu. Minęło parę miesięcy, a dopiero została wpłacona składka od jednej osoby...

Znane jest powszechnie wkraczanie tak zw. „składów aptecznych" w kompetencje aptek, jednak pozwolę sobie postawić zapytanie, czy apteki starały się w porę w racjonalny sposób zwalczać swych nieuprawnionych konkurentów i czy wykazały w tej walce swą wyższość. Czy apteki nie były zbyt sztywnemi i w danym wypadku nawet biurokratycznemi instytucjami, nie umiejącemi w życiowy sposób dostosować się do nowej sytuacji.

Kreśląc te uwagi i spostrzeżenia z życia farmaceutycznego, pragnąłbym, żeby ogół aptekarski zechciał głębiej przeanalizować obecną sytuację, znalazł wspólny język do omówienia zasadniczych podstaw swego bytu i przybliżył moment wcielenia w życie teoretycznych założeń wyłączności zawodowej.

Cz. Nałęcz.

Pragmatyka służbowa pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Nie tak dawno w Ministerstwie Opieki Społecznej zakończyły się konferencje w sprawie pragmatyki służbowej pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych. Na konferencjach tych przedstawiciele Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych uzasadniali poprawki zgłoszone ze strony pracowniczej do projektu pragmatyki. W skład delegacji Unji wchodził przedstawiciel naszego Związku (kol. Nałęcz).

W N-rze 20 „Kroniki Farmaceutycznej" z ub. roku zaznajamialiśmy już naszych czytelników z najważniejszemi postanowieniami projektu pragmatyki. W artykule temu tematowi poświęconemu stwierdziliśmy, opierając się na przykładach, jak iluzoryczną wartość dla sfer pracowniczych będzie miała pragmatyka, jeżeli wejdzie w życie ściśle wedle zaprojektowanej redakcji. W konkluzji naszego artykułu stwierdziliśmy, że i nadal silna organizacja pracownicza będzie jedyną ochroną pracowników instytucyj ubezpieczeń. Ustosunkowanie się bowiem władz tych instytucyj do swych pracowników nie różni się od traktowania pracowników przez przedsiębiorców prywatnych.

Obecnie jednak pragniemy wskazać, że pracy w instytucjach ubezpieczeń społecznych nie można przyrównać do pracy w przedsiębiorstwach prywatnych. Stąd konieczność odmiennego ustalenia praw i obowiązków pracowników ubezpieczeń społecznych.

Instytucje ubezpieczeń społecznych odgrywają niezwykle ważną rolę w dziedzinie stosunków społecznych. Dostarczają one bowiem opieki człowiekowi pracy w razie wypadku losowego, jakiemi są choroba, inwalidztwo ubezpieczonego lub śmierć głównego żywiciela rodziny. Realizacja tych celów jest zadaniem niezwykle trudnem. Trudności te potęgują się przez to, że potrzeby są duże, zaś środki finansowe niezwykle skromne. Decydując o każdem konkretnem roszczeniu instytucje muszą oscylować pomiędzy uwzględnieniem słusznych roszczeń ubezpieczonego, a troską o całość funduszów instytucji. Pozatem te są przedmiotem ciągłych ataków ze strony sfer gospodarczych.

Należy też mieć na uwadze, że ubezpieczeni zgłaszający się z roszczeniem do instytucji są już wytrąceni z równowagi sytuacją, dzięki której są zmuszeni zwrócić się do instytucji. Każda odmowa, słuszna, czy niesłuszna, każde przewlekanie załatwienia sprawy wywołuje wśród interesantów stan rozdrażnienia i usposabia nieprzychylnie do instytucji. Tak więc opinja publiczna naogół kształtuje się nieprzychylnie dla ubezpieczeń społecznych.

W tych warunkach dobór odpowiedniego personelu winien być główną troską czynników nadzorczych. Pracownicy tych instytucyj muszą mieć odpowiednie przygotowanie ogólne i specjalne oraz posiadać odpowiednie właściwości psychiczne.

Celem zdobycia odpowiedniego personelu instytucje ubezpieczeń społecznych muszą zapewnić swym pracownikom lepsze warunki płacy i pracy, niż pracownicy mogą uzyskać w przedsiębiorstwach prywatnych, niż im to zapewniają ogólne przepisy prawa. Stąd konieczność zapewnienia tym pracownikom odpowiednich uposażeń, stąd konieczność zagwarantowania tym pracownikom w specjalnych pragmatykach większej stałości stosunku służbowego, niż to zapewniają rozporządzenia o umowach pracy.

Tymczasem zaprojektowane przepisy służbowe ujęte zostały pod kątem widzenia specjalnej teorji, t. zw. elastyczności stosunku służbowego. Ta elastyczność ma być wprowadzona rzekomo w interesie instytucyj ubezpieczeń. Niewątpliwie personel docenia również interes instytucyj i właśnie z punktu widzenia tego interesu elastyczność stosunku służbowego wydaje się zbędną i szkodliwą.

Już w § 2 zaprojektowanej pragmatyki mamy pierwszy dowód konsekwentnie przeprowadzonej elastyczności. Paragraf ten wylicza kategorje tych pracowników, którzy przepisom służbowym podlegać nie będą. Między innemi przepisom tym nie będą podlegać ci pracownicy, z którymi umowy przewidują płacę dzienną. Bliższego zaś określenia pracownika dniówkowego nie znajdujemy w całej pragmatyce. Będzie więc to pracownik, którego wynagrodzenie będzie tylko obliczane w stosunku dziennym, poza tem nie będzie on się różnił od innych pracowników. Tych pracowników może być bardzo dużo, gdyż instytucje ubezpieczeń chętnie posługują się takiemi pracownikami. W ten sposób instytucja może się całkowicie uchylić od zastosowania przepisów służbowych względem licznej grupy pracowników.

Iluzoryczną też jest sama stabilizacja stosunku służbowego uzależniona ona bowiem jest od 5-letniej służby w charakterze pracownika prowizorycznego, złożenia egzaminu z pomyślnym wynikiem i... wolnego etatu. Na etat zaś trzeba będzie czekać — ile lat niewiadomo — może całe życie.

Stosunek zaś służbowy nawet ze stabilizowanym pracownikiem może być rozwiązany w każdej chwili w szeregu niezmiernie licznych wypadków. A więc: w razie braku zgody na przeniesienie do innej miejscowości (§ 17): w razie braku zgody na zmiane przepisów pragmatyki (§ 9); w razie usprawiedliwienia się z nieobecności, a nieusprawiedliwienie przez dyrekcję (§ 13); w razie uchylenia się od poddania badaniu lekarskiemu (§ 23); w razie choroby, ponad termin przewidziany, w razie zmniejszenia etatów, w razie zmniejszenia czynności, zmiany odnośnych ustaw, w razie przeprowadzonej reorganizacji, niezdolności do wykonywania zawodu, w wyniku postępowania dyscyplinarnego (§ 30); w razie popełnienia przestępstwa lub utracenia uprawnień do wykonywania zawodu (§ 31); w razie braku zgody na obniżkę wynagrodzenia (§ 36).

W szeregu wypadków pracownik otrzymuje odprawę, w innych zaś bardzo licznych wypadkach pracownik przy rozwiązaniu umowy nie otrzymuje nic.

Idea elastyczności stosunku służbowego triumfuje więc w przepisach służbowych na każdym kroku. Korzyści stabilizacja daje niezmiernie szczupłe. Ale i te korzyści są problematycznemi wobec tak licznych wypadków, w których stabilizacja nie będzie miała zastosowania.

Podobne uregulowanie stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych jest sprzeczne z celami pragmatyki służbowej. Pragmatyka ta, jak każda inna, jest powołana do zapewnienia pracownikowi trwałości stosunku służbowego i pewnego minimum korzyści, większych niż to zapewniają ogólne zasady prawa. Rozumiemy, że w tak trudnych czasach dla instytucyj ubezpieczeń pod względem finansowym, przepisy służbowe nie mogą zawierać większych korzyści. Ale te korzyści, które pracownikowi pragmatyka służbowa zapewnia, winny przysługiwać wszystkim pracownikom. Nie powinno być również tak licznych wyjątków, w których przepisy służbowe nie mają zastosowania.

Czynniki miarodajne mogły się zdecydować na zaprojektowanie gorszych lub lepszych przepisów służbowych. Obecny projekt przepisów służbowych nie daje żadnej korzyści pracownikom, nie przez to, że przepisy zawierają minimalne uprawnienia, lecz dlatego, że stwarzają na każdym wyjątki uchylające postanowienia pragmatyki. Decyzja w tych sprawach pozostawiona jest swobodnemu uznaniu dyrekcji. I to stanowi o bezwartościowości całej pragmatyki.

R. D.

Powszechna zbiórka na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą.

Duża część Narodu Polskiego, blisko ośmiomiljonowa rzesza Polaków mieszka poza dzisiejszemi granicami Polski, przebywa od wieków na ziemiach sąsiadujących z Rzplitą, żyje rozsiana po całym świecie w poszukiwaniu lepszej doli. Niewielu Polaków na obczyźnie chroni opieka prawa do własnego języka i kultury. Większość bronić się musi przed wynarodowieniem, prześladowaniem języka i obyczajów narodowych. Mimo to, starsze pokolenie Polaków zagranicą przechowało i przechowuje ojczystą mowę i wiarę, ofiarami z krwi i mienia przyczyniło się do odbudowania Niepodległej Polski, pracuje nad rozwinięciem i umocnieniem związków duchowych z Narodem, pragnie być wśród obcych godnym przedstawicielem kultury polskiej, obrońcą dobrego imienia Polski i jej interesów. Największą troskę dla nich stanowi przyszłość młodego pokolenia. Rodzina, polskie organizacje religijne, społeczne, coraz trudniej walczyć mogą o duszę dzieci polskich, wynaradawianych w obcej szkole. Na przeszło miljon dzieci polskich w wieku szkolnym na obczyźnie blisko siedemset tysięcy uczy się i wychowuje w obcym języku, w obcej szkole. Ojcowie tych dzieci to lud pracujący który w ciężkiej walce o byt dźwigać nie może ciężaru, zakładania i utrzymania narodowej szkoły. Dzisiaj całe społeczeństwo polskie ma obowiązek przyjść Polakom z zagranicy z pomocą moralną i materjalną, zapewnić trwały rozwój i byt szkolnictwu polskiemu na obczyźnie, szkolnictwu budowanemu w ciężkiej walce. Obowiązkiem całego Narodu musi być dbałość o wychowanie i oświatę narodową dla wszystkich dzieci polskich, gdziekolwiek je los zagna, lub pozostawił poza granicami Polski.

W poczuciu tego obowiązku i dla uczczenia 25-ej rocznicy wybuchu walki o szkołę polską za czasów niewoli, walki rozpoczętej przez bohaterskie dzieci z Wrześni, byli uczestnicy walki o szkołę polską powołali do życia Fundację p. n. „Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą". Kapitał zakładowy Fundacji stanowi suma 450.000 zł., zebrana przez Komitet Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską. Dzięki Funduszowi już w roku obecnym okazana została pomoc przy założeniu pierwszego gimnazjum polskiego w państwie niemieckim na Śląsku Opolskim w Bytomiu.

By Fundacja ta choć w części mogła sprostać wszystkim pilnym i koniecznym potrzebom oświaty narodowej na najbardziej zagrożonych dla polskości terenach, muszą doroczne zbiórki zasilać jej kapitał obrotowy, powiększać Kapitał Żelazny Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Tegoroczna zbiórka, nad którą protektorat objął Pan Prezydent Rzplitej, odbędzie się na całym terenie Państwa Polskiego w miesiącu lutym. Komitet Główny, Komitety Wojewódzkie Zbiórki złożone z przedstawicieli władz i nauki, organizacyj oświatowych i społecznych, przy czynnej współpracy i poparciu ogółu nauczycielstwa, młodzieży akademickiej i szkolnej przystępują do przeprowadzenia tegorocznej zbiórki pod hasłem walki o szkołę polską dla Polaków zagranicą.

Poczucie obowiązku i głęboka troska o los młodego pokolenia polskiego na obczyźnie muszą być udziałem wszystkich Polaków. Powszechna troska — to powszechna danina. Złożyć ją winien każdy, bo tylko wysiłkiem całego społeczeństwa zapewnić będzie można powstanie i trwały rozwój szkół polskich zagranicą na pożytek i chwałę Rzeczypospolitej.

Od paru tygodni Związek nasz gości w swym lokalu Komitet Stołeczny Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Prezesem Zarz. Głównego Komitetu jest p. Władysław Raczkiewicz, Marszałek Senatu, przewodniczącą zaś Stołecznego Komitetu — p. min. Halina Zawadzka. Sekretarzem generalnym i duszą Komitetu, znany również na terenie Związku kol. kpt. M-r. Aleksander Krygier.

W dniu 18.I r. b. odbyło się w sali budżetowej Senatu Rzplitej przy licznym udziale m. in. farmaceutów zebranie organizacyjne, na którem dłuższe przemówienie wygłosili p. dyr. dr. Bronisław Hełczyński, Szef Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej i p. dyr. Stanisław Dąbrowski, wice-prezes Zarządu Stow. Uczestn. Walki o Szkołę Polską.

Referat organizacyjny wygłosił kol. kpt. Krygier. Niżej podajemy wyjątek z referatu organizacyjnego, tyczący się ofiarności na cele społeczne aptekarstwa polskiego oraz sprawy powołania Sekcji farmaceutycznej przy Komitecie.

„O objęcie kierownictwa tej Sekcji uprosiliśmy znanego działacza społecznego Naczelnika Wydz. Farm. Dep. Sł. Zdr. p. M-ra Wacława Sokolewicza.

Znając wysokie uspołecznienie aptekarzy i niezwykłą ofiarność zawodu farmaceutycznego, który w swoim czasie na apel p. min. Składkowskiego ufundował kilka samolotów sanitarnych, oraz wybudował ze swych składek imponujący gmach Zakładu Farmacji Stosowanej Uniw. Warszawskiego, nie wątpimy ani na chwilę, że i tym razem ofiarność aptekarstwa stanie na równie wysokim poziomie i że Sekcja ta da jak najlepsze wyniki. Dlatego też widzimy dobrą prognozę w tem, że Sekcja Aptek znalazła się alfabetycznie na pierwszem miejscu. W Sekcji tej przewidujemy nast. rodzaje zbiórek: 1) Zbiórka wśród personelu aptek prywatnych, Kas Chor. i wojskowych, 2) Zbiórka wśród klienteli aptecznej zapomocą nalepek na receptach, 3) Zbiórka przez hurtowników zapomocą opodatkowania rachunków, czy to w stosunku procentowym, czy też przez nalepianie mareczek.

Ten projekt jest tylko szkicem pobieżnym, którego opracowanie w szczegółach i uzupełnienie zależeć będzie od kierownika Sekcji.

My ze swej strony gorąco prosimy o współudział zarówno Pol. Powsz. Tow. Farm., jak i Związek Zaw. Farmac.-Pracowników. Bez energicznej pomocy tych organizacyj zbiórka nie mogłaby dać takich rezultatów, jakich się spodziewamy. Jednocześnie prosimy o popieranie naszej akcji w pismach zawodowych.

Mówiąc o tej Sekcji nie możemy pominąć pięknego czynu Zarządu Zw. Zaw. Farmac.-Prac., który oddał do dyspozycji Komitetu Stołecznego swój piękny lokal przy ul. Marszałkowskiej Nr. 138 m. 8 najzupełniej bezinteresownie, za co im się należą słowa szczerej podzięki".

Akcja Komitetu powinna znaleźć szeroki oddźwięk wśród polskiej farmacji. Poza spełnieniem szczytnego obowiązku wobec braci naszych z poza granic, biorąc udział w pracach społecznych, a więc i w Komitecie, dajemy bliżej się poznać społeczeństwu, które nie zawsze stać na rzeczowy stosunek do aptekarza.

Dnia 25 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne Sekcji Farmaceutycznej Komitetu Stołecznego Zbiórki pod przewodnictwem p. Naczelnika Wacława Sokolewicza z udziałem przedstawicieli P. P. T. F., Zw. Zaw. Farm. Pracowników, oraz przedstawicieli handlu i przemysłu farmaceutycznego.

Po zagajeniu przez p. Nacz. Sokolewicza i przemówieniu kol. kpt. Aleksandra Krygiera, jako przedstawiciela Komitetu Wykonawczego, zebrani postanowili okazać jaknajszersze poparcie akcji zbiórkowej przez rozesłanie do wszystkich aptek, oddziałów Zw. Zaw. Farm. Prac. oraz fabryk, wytwórni, hurtowni etc. list składkowych z zaleceniem okazywania jaknajwiększej ofiarności na tak doniosły dla mocarstwowego stanowiska Polski — cel.

W końcu wyłoniono Prezydjum Sekcji w następującym składzie: przewodniczący p. nacz. W. Sokolewicz, vice-przewodn. p. Wacław Filipowicz, prezes Warsz. Oddz. P. P. T. F. i p. F. Więckowski, repr sekcji farm. Zw. Przem. Chem., sekretarz p. Czesław Nałęcz — sekretarz gener. Zw. Zaw. Farm. Prac., członkowie Prezydjum: 1) p. Dąbrowski repr. Pol. Zw. Hurt. Apt., 2) p. E. Kuczyński, dyr. biura P. P. T. F., 3) p. M. Luxemburg, repr. sekcji Chem. Farm. przy Stow. Przedst. Handlu i 4) p. A. Szpinak, repr. sekcji hurt. apt. przy C. Z. K.

Świadomy emigrant - patrjota jest najlepszym przedstawicielem Polski mocarstwowej zagranicą.

Popierajmy szkolnictwo polskie na obczyźnie, by wzmocnić emigrację patrjotyczną!

PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH!

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

SPRAWOZDANIE Z POSIEDZENIA PREZYDJUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO. Z. Z. F. P. Z DNIA 13.I.1933 R.

Obecni koledzy: *Edm. Szyszko, Cz. Fink-Finowicki, Cz. Nałęcz i Stefan Rdzanek.*

Przewodniczy kol. Edm. Szyszko, protokółuje kol. Cz. Nałęcz.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia,
2. Sprawy finansowe,
3. Ustawa aptekarska,
4. Bezrobocie,
5. Sprawozdanie kol. Cz. Nałęcza z przebiegu konferencyj w sprawie pragmatyki dla pracowników Kas Chorych,
6. Sprawy bieżące,
7. Wolne wnioski.

1. Protokół po odczytaniu zatwierdzono.

2. Po szczegółowem omówieniu wydatków i wpływów za r. 1932 skonstatowano, że wydatki utrzymane są w granicach sum preliminowanych.

Przewidując mniejsze wpływy w roku bież. postanowiono poczynić pewne oszczędności. Ostateczną decyzję odłożono do czasu sporządzenia bilansu za r. 1932.

Upoważniono skarbnika w razie dobrego kursu, do sprzedaży papierów procentowych.

Przyjęto do wiadomości wpłacenie zaległych składek członkowskich przez Oddział Łódzki w sumie zł. 2.404,35.

3. Kol. Nałęcz dał sprawozdanie z przebiegu konferencji z P. P. T. F. w sprawie ostatniego projektu ustawy aptekarskiej.

Jednocześnie postanowiono po zapoznaniu się z poprawkami P. P. T. F. ustalić sposób współpracy z Towarzystwem w sprawie projektu ustawy aptekarskiej.

4. Po omówieniu sprawy pomocy bezrobotnym kolegom postanowiono przystąpić do zbierania funduszów na ten cel przez Zarząd Główny od Oddziałów i poszczególnych kolegów, celem niesienia doraźnej pomocy. Ponadto postanowiono wezwać Oddziały do energiczniejszej akcji w sprawie zwalczania sił niefachowych.

5. Kol. Nałęcz zreferował przebieg pięciu konferencyj w Min. Opieki Społecznej w sprawie projektu pragmatyki dla pracowników Kas Chorych, z czego wynika, że pomimo rzeczowych i słusznych argumentów ze strony pracowników, celem wprowadzenia zmian w pragmatyce na korzyść pracowników, przebieg konferencyj i wynurzenia przedstawicieli Min. Opieki Społ. nie wróżą całkowicie pomyślnych wyników.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

6. Przyjęto do wiadomości odpowiedź Ministerstwa Opieki Społ. na memorjał Związku w sprawie nadprodukcji w zawodzie. Z pism wynika, że Ministerstwo przyznaje słuszność postulatom Związku w sprawie pierwszeństwa dla pomocników aptekarskich z maturami przy przyjmowaniu na studja farmaceutyczne.

7. Postanowiono zwołać posiedzenie Komisji popierania przemysłu krajowego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

Komitet Organizacyjny Koła Farmaceutów L. O. P. P. w Poznaniu wydał następującą odezwę:

Wroga na propaganda inspiruje przy każdej okazji napaści na całość naszych granic. Zachęcona biernością społeczeństwa polskiego staje się coraz bezczelniejsza, coraz częściej mówi się na terenie międzynarodowym o rewizji granic, odbiorze Pomorza, Poznańskiego i Śląska. Ostatnie audycje sylwestrowe radja londyńskiego i berlińskiego nosiły charakter wybitnie antypolski. Wszystkie te wrogie nam objawy zmuszają każdego prawnego obywatela polskiego do refleksji na temat naszej samoobrony. Horyzonty polityczne coraz więcej się zaciemniają, i może w krótkim czasie będziemy zmuszeni bronić naszej ojczyzny przed nowym rozbiorem. Czy jesteśmy do tej obrony należycie przygotowani? Czy my farmaceuci, którzy ze względu na charakter swego zawodu winniśmy stać zawsze na straży zagrożonego zdrowia publicznego przygotowaliśmy się do nowej roli, jaką odegrać mamy w przyszłej wojnie? Czy apteki w dzisiejszym stanie rzeczy byłyby zdolne do przyjścia z pomocą lub udzielenia odpowiedniej porady zagazowanym? Na wszystkie te pytania musimy naogół odpowiedzieć negatywnie.

Na terenie całego miasta Poznania, który w ciągu 20 minut od wypowiedzenia wojny może być narażony na nalot nieprzyjacielski niema ani jednego instruktora gazowego farmaceuty. Nieliczni tylko farmaceuci wysłuchali bardzo pobieżne wykłady gazoznawcze, które absolutnie nie wystarczają do opanowania całego materjału. Oddział Poznański Zw. Zaw. Farmaceutów-Pracowników, oceniając należycie aktualność i ważność tego zagadnienia, przystąpił do organizacji kursu instruktorskiego L. O. P. P. dla farmaceutów. Kurs będzie prowadzony przez specjalistów w bardzo szerokim zakresie.

Równocześnie podajemy do wiadomości, że powstaje Koło L. O. P. P. przy Oddz. Pozn. Zw. Zaw. Farmaceutów-Pracowników. Koło będzie jednostką autonomiczną. Prawo należenia do niego posiadają wszystkie osoby zatrudnione w zawodzie farmaceutycznym. Celem omówienia bliższych szczegółów oraz zapoznania się z naszemi zamiarami, organizujemy zebranie konstytucyjne Koła L. O. P. P., które odbędzie się w sobotę dnia 28 stycznia 1933 roku o godz. 20.30 w Domu Aptekarzy przy ul. Towarowej 22.

Mamy nadzieję, że tak poważna sprawa wywoła odpowiedni oddźwięk.

Za Komitet Organizacyjny:

(—) S. Sabiniewicz. *(—) A. Wiertel.*

Z UNJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Unja Z. Z. P. U. rozesłała do zrzeszonych Związków i Rad Okręgowych nast. komunikat:

„Ogłoszony drukiem na wiosnę r. ub. uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną projekt polskiego prawa o zobowiązaniach, zawierających rozdział umowy o pracę, wywołał wielkie zaniepokojenie świata pracy ze względu na swe anachroniczne postanowienia, cofające zasady umów o pracę, przewidziane w szczególnych Rozporządzeniach Prezydenta, powodując całkowitą zależność pracownika od pracodawcy.

Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych wszczęła w tej sprawie energiczną akcję przedstawiając na specjalnych konferencjach w Ministerstwie Sprawiedliwości i Opieki Społecznej swój punkt widzenia i zarządzając akcję protestacyjną Rad Okręgowych i Związków, należących do Unji.

Jednocześnie Unja zaalarmowała w tej sprawie opinję publiczną drogą akcji prasowej oraz zorganizowała w Warszawie Konferencję wszystkich związków zawodowych robotniczych i pracowników umysłowych. Na konferencji tej sygnalizowaliśmy niebezpieczeństwo dla świata pracy w razie zrealizowania projektu oraz podkreślaliśmy konieczność solidarnego wystąpienia w tej sprawie całego świata pracy.

Niezależnie od protestów i opinij, nadesłanych do Komisji Kodyfikacyjnej przez Rady Okręgowe i Związki Unji, Komitet Wykonawczy Unji przesłał do Komisji Kodyfikacyjnej swą opinję ogólną i szczegółową projektu. W opinji szczegółowej poddaliśmy szczegółowej analizie i krytyce poszczególne artykuły projektu, dotyczące umów o pracę. Wraz ze złożeniem tych opinij Unja na specjalnej audjencji u Sekretarza Generalnego Komisji Kodyfikacyjnej prof. Rapaporta wskazywała na niesłuszność przepisów projektu i prosiła by w myśl art. 5 § 3 Regulaminu Komisji Kodyfikacyjnej do dyskusji nad projektem w trzeciem czytaniu przez właściwe kolegjum Komisji Kodyfikacyjnej zostali dopuszczeni rzeczoznawcy Unji.

W pierwszej połowie stycznia r. b. rozpoczęło się trzecie czytanie wspomnianego projektu prawa. Ponieważ Unja nie otrzymała odpowiedzi na pismo swe, domagające się udziału rzeczoznawców Unji w pracach Komisji Kodyfikacyjnej, Komitet Wykonawczy Unji w dniu 12 stycznia r. b. zwrócił się ponownie do Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej Prezesa Pohore-

ckiego z prośbą o dopuszczenie Unji do prac Komisji. Po uzyskaniu przychylnej odpowiedzi Unja delegowała do Komisji Kodyfikacyjnej jako swego rzeczoznawcę adw. Przedborskiego.

W dniu 14 stycznia 1933 roku Komisja Kodyfikacyjna rozpoczęła swe obrady nad przepisami umowy o pracę. Kolegjum Komisji stanowią: Prezes — Adw. Konic, członkowie: prof. Łyskowski, prof. Longchamps de Berier, prof. Sułkowski oraz Sędzia Stelmachowski.

Prócz członków Komisji w obradach nad tym działem biorą udział rzeczoznawcy: uproszony przez Komisję Kodyfikacyjną prof. Raczyński, przedstawiciel Ministerstwa Opieki Społecznej, Radca Pierzchalski, rzeczoznawca Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych adw. Przedborski, rzeczoznawca Związku Nauczycielstwa Polskiego adw. Kopankiewicz.

O rezultatach prac Komisji Kodyfikacyjnej zawiadomimy Sz. Kolegów osobno w swoim czasie. W tej chwili możemy zakomunikować Sz. Kolegom, że na ogół rezultat prac Komisji Kodyfikacyjnej kształtuje się dla świata pracy pomyślnie.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem:
Prezes
(—) Anatol Minkowski.

Sekretarz Generalny:
(—) Wiktor Kościński.

Rozporządzenia władz.

WYKAZ FIRM, KTÓRYM UDZIELONO KONCESJE NA HURTOWY HANDEL ŚRODKAMI ODURZAJĄCEMI NA R. 1933.

1. „Alchemja" (Grudziądz), 2. R. Arcichowski (Warszawa), 3. „Asmidar" (Warszawa), 4. R. Balkwoski i R. Herynowski (Warszawa), 5. R. Barcikowski (Poznań), 6. Breszel i Bruzda (Warszawa), 7. Centrala Zakupów dla Kas Chorych (Warszawa), 8. Al. Czełhajski (Warszawa), 9. A. Chromowicz (Warszawa), 10. „Doges" (Katowice), 11. „Farmacja" (Lwów), 12. „Farmahurt" (Poznań), 13. S. M. Goldberg (Warszawa), 14. „Hematogen Dr. med. Hommela" (Warszawa), 15. Hurtownia Aptekarzy Polskich (Warszawa), 16. Hurtownia Aptekarzy ziemi Lubelskiej (Lublin), 17. A. Janikowski i S-ka (Łuck), 18. Gustaw Loth (Warszawa), 19. Al. Lowartowicz (Warszawa), 20. Magistrat m. st. Warszawy (Warszawa), 21. P. Mikolasch i S-ka (Lwów), 22. „Motor" (Warszawa), 23. Nachtlicht i Kamieński (Warszawa), 24. L. Nasierowski (Warszawa), 25. M. Neufeld (Częstochowa), 26. „Ozon" (Lwów), 27. „Pharma" (Kraków), 28. Pabjanickie T-wo Przemysłu Chemicznego (Pabjanice), 29. Polska Spółka Wytw. Chem. „Roche" (Warszawa), 30. L. Spiess i Syn (Warszawa), 31. L. Spiess i Syn (Łódź), 32. Warszawska S-ka Handlu Towarami Aptecznemi (Warszawa), 33. Dr. K. Wenda (Warszawa), 34. Zipper i Rudnicki (Warszawa).

ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWACH, WYNIKŁYCH NA TLE UMOWY O PRACĘ:

UMOWA O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Art. 2 rozporządzenia z dnia 16 marca 1928 r. nie wymaga, iżby wszystkie kategorje osób, uważanych podług przepisów tego rozporządzenia za pracowników umysłowych, musiały posiadać pewne minimalne wykształcenie ogólne.
S. N. I. C. 2968/31 r. z dn. 12.X.1932 r.

W wypadku, gdy pracownik spełnia prace fizyczne cechujące go jako robotnika, a zarazem czynności administracyjne, lub nadzorcze, któreby go cechowały jako pracownika umysłowego, miarodajne jest dla rozstrzygnięcia zagadnienia, czy pracownika uważać należy za robotnika czy też za pracownika umysłowego, które czynności w jego zajęciach przeważają.
S. N. III. 1 Rw. 57/32 z dn. 6.IV.1932 r.

Rzekoma bojaźń, która spowodowała pracownika do zrzeczenia się zarobionego wynagrodzenia, nie czyni zrzeczenia się nieważnem, jeżeli nie była wywołana działaniem pracodawcy.
S. N. III. Rw. 1 96/32 z dn. 1.IX.1932 r.

Przewidziany w przepisie art. 25 L. 1 rozporz. Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1926 r. poz. 323 D. U. R. P. 14-dniowy okres wypowiedzenia umowy o pracę w okresie próbnym odnosi się do wypadków, w których pracodawca zamierza rozwiązać umowę o próbną pracę przed upływem umówionego lub oznaczonego w ustawie czasu jej trwania.
S. N. III. 1 Rw. 331/32 z dn. 6.IV.1932 r.

Wiadomości bieżące.

KOMITET WARSZAWSKI SEKCJI FARMACEUTYCZNEJ XIV ZJAZDU LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH W POZNIANIU. Dn. 18 b. m. z inicjatywy p. prof. Br. Koskowskiego odbyło się w Zakładzie Farmacji Stosowanej przy ul. Oczki 3 zebranie, mające na celu powołanie Komitetu Warszawskiego Sekcji Farmaceutycznej XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu.

Po zapoznaniu się z dotychczasową pracą Komitetu poznańskiego i wytycznemi jego programu, postanowiono powołać do życia Komitet ze środowiska warszawskiego, któryby zorganizował udział tego środowiska w zjeździe poznańskim. Do Komitetu powołano pp.: dr. St. Krauzego, dr. B. Olszewskiego, red. M. Rostafińskiego i prezesa Edm. Szyszko.

PROMOCJA na stopień magistra farmacji na Uniwersytecie Warszawskim odbędzie się dn. 14.II.1933 r. o godz. 13-ej w auli uniwersyteckiej.

BEZROBOCIE.

„Koledzy! proszę o jakąś zapomogę, drugi rok jestem bez pracy... Zapomoga z Z. U. P. U. już wyczerpana. Mam troje dzieci — dajcie pracę".

„Narazie nie wiem — z czego żyć..."

Drugi przychodzi: „Koledzy, dziecko mi zmarło, nie mam zaco pochować — pomóżcie! Rok już nie pracuję!..."

Trzeci: „Koledzy, dwa lata nie pracuję, dajcie pracę lub pomóżcie jakoś przetrwać. Nie jestem co prawda członkiem Związku, a gdy się zwracam do innych organizacyj, radzą mi udać się do swej organizacji zawodowej. Co mam czynić? — Przychodzę do Was. Dziś żałuję, żem się separował".

Potem czwarty, piąty i t. d.

Codziennie przychodzą koleżanki i koledzy, prosząc o pomoc i pracę.

Zarząd Związku co może czyni, ale bieda rośnie. A składki członkowskie wpływają żółwim krokiem. O specjalnem przymusowem opodatkowaniu dziś mowy być nie może. Była dobrowolna składka przed świętami w aptekach Kas Chorych — trochę się zebrało — już poszło. Zainicjowali koledzy również „łańcuch" dobrowolnych opłat na bezrobotnych.

Koledzy, w kim jeszcze choć odrobina wspólnoty zawodowej i zrozumienie odczuwania niedoli ludzkiej nie zamarło, niech spieszy z datkami. Bo naprawdę zima ciężka, choćby na węgiel dla tych wszystkich nieszczęśliwych się zebrało. Akcja pomocy obejmuje nietylko Warszawę, ale i prowincję, a najboleśniej odczuwa bezrobocie Łódź i Warszawa. Wiem, że niektórzy koledzy uważają, że im gorzej tem lepiej (takie niestety zdanie słyszałem), że półśrodkami nic się nie stworzy że trzeba zasadniczo sprawę rozwiązać i t. p.

Ale zapominają o tem ci, co tak mówią, że rozgoryczenie a często i nienawiść bezrobotnych w pierwszym rzędzie skierowane są przeciw kolegom, którzy pracują i zarabiają. Powiadają: „jak myśmy pracowali, tośmy nie żałowali, pomagaliśmy innym, a teraz to nas uważają za odpadki, za ludzi zbędnych".

Niechno doprawdy te parę słów, świadka codziennej niedoli tych nieszczęśliwych, trafią do serc Waszych.

Przy każdym wydatku mniej potrzebnym, w ciepłem mieszkaniu, w radośniejszej chwili życia, niechże każdy na chwilę wspomni o tych kolegach, którzy w niedoli, siedzą w nieopalonej izbie, bardzo często w suterenie, którym za jedyne pożywienie służy zupa z komitetu! Wspomnijcie na niedolę dzieci tych kolegów, dla których dawniej, gdy ojciec pracował też świeciło słoneczko...

Pomnijcie na słowa Chrystusa: „Kto bliźniemu daje — Mnie daje", a tym którym obca nauka Mistrza z Nazaretu powiem: Miej serce — patrz w serce.

W. Lubarski.

DOROCZNY REPREZENTACYJNY BAL KOŁA FARMACEUTÓW S. U. W. pod protektoratem Jego Magnificencji Pana Rektora U. W. Prof. Dr. Józefa Ujejskiego odbędzie się dn. 4 lutego 1933 r. w salonach Resursy Obywatelskiej, Krak. Przedm. 64. Początek o godz. 23-ej. Stroje balowe.

ODCZYTY W W. T. F. W dniu 20.I r. b. kol. doktór farmacji Stanisław Krauze w związku ze swym dłuższym pobytem na studjach w Szwajcarji wygłosił w lokalu W. T. F. dwa ciekawe odczyty, jeden na temat: „Wrażenia z pobytu w Szwajcarji" i drugi „Odróżnienie win gronowych od owocowych". Na odczyty przybyło bardzo liczne grono słuchaczów, co wskazywało na duże zainteresowanie poruszonemi tematami. Po referacie o winach wywiązała się ożywiona dyskusja.

POŻEGNANIE B. NACZELNIKA WYDZ. APTECZNEGO K. CH. M. WARSZAWY. Z dniem 1.I r. b. przestał pracować w warszawskiej Kasie Chorych b. wieloletni naczelnik Wydziału Aptecznego, kol. M-r Cz. Stencel. W końcu ub. miesiąca grono kolegów pracowników aptek K. Ch. m. Warszawy z obecnym naczelnikiem Wydziału kol. M-rem Stan. Gębskim na czele pożegnało kol. Stencla w imieniu wszystkich jego byłych współpracowników. Odpowiednie okolicznościowe przemówienie wygłosił kierownik apteki Nr. 6kol. M-r W. Folejewski w którem podkreślił sympatję, jaką darzą koledzy b. swego naczelnika, a następnie wręczył kol. Stenclowi piękny marmurowy zegar biurowy, kupiony ze składek, zebranych na ten cel wśród farmaceutów warszawskiej K. Ch.

Wzruszony do głębi, kol. Stencel podziękował serdecznie i prosił obecnych o zakomunikowanie wszystkim kolegom współpracownikom, iż zostały mu w pamięci w związku z jego pracą jako zwierzchnika jedynie dobre i serdeczne wspomnienia.

ZMIANA WŁASNOŚCI. Stanisław Grząba nabył na własność aptekę s-ów Ereta w Dobrej (woj. łódzkie).

— Apteka Radziwiłowskiego w Hoduciszkach (woj. wileńskie) przeszła na własność P. Klahr vel Szerlag.

———————

ŁAŃCUCH PRASOWY NA RZECZ BEZROBOTNYCH FARMACEUTÓW.

(Ciąg dalszy).

Kol. Wacław Łubarski składa 10 zł. i wzywa kol. Antoniego Kalickiego (insp. farm. Kom. Rządu m. Warszawy), kol. Kazimierza Łuczaja, kol. Emilję Wernerową (Schilling), kol. Helenę Łukawską — z apteki Mazowieckiej, kol. Antoniego Pulińskiego, kol. Jana Pulińskiego, kol. Władysława Łempickiego — z apteki Homeopatycznej, Nowy Świat 16, kol. Lucjana Muchę z apteki p. Nasierowskiego, kol. Władysławę Niefiedowicz, kol. Zofję Tatarkiewicz—z apteki p. Homolickiego, kol. Janinę Płońską z apteki p. Szostakiewicza w Częstochowie.

Kol. Władysław Pawlukiewicz składa 10 zł. i wzywa kol. Szadurską Zofję (kier. apt. K. Ch. w Grodzisku), kol. Goldhaara (apt. K. Ch. w Grodzisku) i kol. Kayzera Jana (apt. K. Ch. w Sochaczewie).

Kol. Adam Kresowiecki składa 10 zł. i wzywa kol. Władysława Plapasa (Wilno, apt. p. Augustowskiego), kol. Stefana Piotrowskiego (Kalisz, apt. K. Ch.), kol. Izabelę Górzyńską (apt. K. Ch. przy ul. Wolskiej), kol. Emilję Myczkowską (apt. K. Ch. ul. Wolska), kol. Stefana Niwińskiego (apt. K. Ch. ul. Wolska).

Kol. Wacław Domański składa 10 zł. i wzywa kol. Marję Działakównę (Nowy Dwór, apt. K. Ch.), kol. Wł. Sperskiego (kier. apt. K. Ch. w Pruszkowie, kol. H. Jędrzczaka, kol. K. Piaseckiego z Pruszkowa.

Kol. Józef Malanowski (Lwów) — (wezwany przez kol. M. Dobosiewicza) składa 10 zł. i wzywa kol. Luksa Józefa (kier. apt. K. Ch. we Lwowie), kol. Koszykowskiego Aleksandra (kier. apt. K. Ch. w Częstochowie) kpt. Pikulskiego Aleksandra (Dep. Sanit. M. S. Wojsk.) i kol. Szewczykowskiego Piotra (apt. K. Ch. w Warszawie).

Kol. Franciszek Szukszta (Leszno) — (wezwany przez kol. Z. Jankiewicza) składa 10 zł. i wzywa kol. prez. Jarmułowskiego Karola i kol. Kościukiewicza Józefa — z apteki K. Ch. w Wilnie.

Kol. Jan Sawczak składa 5 zł. i wzywa kol. Strzyżewskiego Bolesława (apt. K. Ch. m. Warszawy) i kol. Gorzkowskiego Edmunda (apteka p. Anca).

Kol. Adolf Ojrzyński składa 5 zł. i wzywa kol. Feliksa Krupicę (kierown. apt. K. Ch. w Otwocku), kol. Jankielewską Natalję (apt. K. Ch. w Otwocku) i kol. Sikorę Wacława (apt. K. Ch. w Żyrardowie).

Kol. Teofil Piechocki składa 5 zł. i wzywa kol. J. Biegańskiego (apt. K. Ch. ul. Marjańska), kol. F. Haciskiego (apt. K. Ch. na Grochowie), i kol. W. Pruszyńskiego.

Kol. Aleksander Kubalski składa 5 zł. i wzywa kol. Joannę Sikorską (Ujazd, apteka), kol. Adama Szczygłowskiego (apt. K. Ch. Włocławek), i kol. Z. Sawickiego (Maniewicze, apteka).

Kol. Henryk Piątkowski (wezw. przez kol. M. Dobosiewicza) składa 5 zł. i wzywa kol. A. Lewaszkiewicza (apt. K. Ch. Nr. 3), kol. J. Jaskołd (apt. K. Ch. Nr. 6) i kol. J. Kaczmarską.

Kol. Józef Majsterek (wezw przez kol. R. Stockiego) składa 10 zł. i wzywa kol. Mieczysława Rogulskiego (Apt. K. Ch. Żoliborz), kol. Władysława Lachowicza (Apt. K. Ch. Pl. Unji Lub.) i kol. Józefa Rabinowicza.

Kol. Helena Leśniewska (wezw. przez kol. P. Andruskiego) składa 5 zł. i wzywa kol. Sikorskiego Wład. (Ujazd), kol. A. Wojtowskiego (Murowana Goślina) i kol. Kazim. Wicherta.

Kol. Karol Dziubiński (wezw. przez kol. J. Sulkowskiego) składa 5 zł. i wzywa kol. kol.: Karola Siecińskiego, Stanisława Niewęgłowskiego i Zygmunta Kwiatkowskiego.

Kol. Stanisław Ostrowski składa 5 zł. i wzywa kol. E. Rańkowskiego (apteka Jezierskiego), kol. M. Grubińskiego (Krasnystaw, apteka), kol. Tadeusza Perlińskiego (apt. p. Gessnera).

Kol. Gustaw Awęcki składa 5 zł. i wzywa kol. Antoniego Kowalskiego (kier. skł. apt. K. Ch. w Łodzi), kol. Jana Wróblewskiego (kier. biura zakup. lek. dla K. Ch. w Łodzi), kol. Jana Pianko (kier. apt. K. Ch. w Zgierzu), Czesława Rytla (dzierż. apt. S-rów Sitkiewicza w Łodzi i p. Stanisława Grądzkiego (wł. apteki w Turku).

Kol. Antoni Korzeniewski składa 5 zł. i wzywa kol. Feliksa Aleksandrowicza z Bełchatowa, kol. prez. Mieczysława Frankowskiego z Tomaszowa Maz. i kol. Zofję Kałużankę z Piotrkowa Tryb.

Kol. Jadwiga Szatkowska składa 5 zł. i wzywa kol. Janinę Sommerową (apt. K. Ch. ul. Tarczyńska), kol. Antoniego Sosika (apt. Nr. 6 K. Ch.).

Kol. Czesław Skura składa 5 zł. i wzywa kol. Marjana Jeżowskiego (Tomaszów lub.), kol. Bronisława Buraka (Łowicz, apteka), kol. Stanisławę Cianciarównę (apt. Rawskiego) i kol. Matuszewską (Mława, apteka p. Barczyka).

Kol. Wojciech Ważbiński składa 3 zł. i wzywa kol. O. Laubego (Konin, apteka), kol. Józefa Dmowskiego (Lublin).

Kol. Stefan Laskowski (wezw. przez kol. Z. Jankiewicza) składa 10 zł. i wzywa kol. Józefa Jancsinę (Labor. farm. K. Ch. w Krakowie), kol. Antoniego Kunickiego (kier. Centr. Skł. San. K. Ch. w Sosnowcu) i kol. Eugenjusza Zgadzaja (st. asyst. apt. K. Ch. w Dąbr. Górn.).

Kol. Tomasz Klasiński (wezw. przez kol. W. Folejowskiego) składa 5 zł. i wzywa kol. Jadwigę Szewczykowską (Apt. K. Ch. Solec).

Kol. Rajmund Cassi (wezw. przez kol. R. Rzepnickiego) składa 5 zł. i wzywa kol. Henryka Bagieńskiego (Apt. K. Ch. Pl. Unji Lub.) i kol. Kazimierza Zielińskiego (Apt. K. Ch. Solec).

Kol. Wincenty Januszkowski składa 5 zł. i wzywa kol. Henryka Jakubowskiego, Michała Dowgiałło i Józefa Kietlińskiego (z apteki Kasy Chorych, Pl. Unji Lub.).

Kol. Roman Siekierski (Sochaczew, wezwany przez kol. W. Hirschhauera) składa 5 zł. i wzywa kol. Janinę Hofmanową z Żyrardowa, kol. Franciszka Grudnika (Apt. K. Ch. ul. Wolska) i kol. Władysława Chróścińskiego (kier. apt. K. Ch. w Pińsku).

Kol. Roman Ostrowski (Chełm lub.) składa 5 zł. i wzywa kol. Akibę Morgensztema (z Wołomina).

Kol. Wincentyna Ulanowska (Chełm. lub.) składa 5 zł. i wzywa kol. Czesława Wocha (W-wa, apteka Podbielskiego).

Kol. Bronisław Sprzączkowski (wezw. przez kol. Mućko) składa 5 zł. i wzywa kol. Stanisława Miarczyńskiego (kier. apt. K. Ch. Nr. 10), kol. Aleksandra Zielińskiego (kier. apt. K. Ch. Nr. 9), kol. Żelawską Marję (apt. K. Ch. Nr. 7), kol. Miszczyka Stefana (apt. K. Ch. Nr. 7) i kol. Zakrzewskiego Bolesława (Zast. nacz. Wydz. apt. K. Ch.).

Kol. Marjan Rapczyński (wezw. przez kol. Cz. Nałęcza) składa 10 zł. i wzywa kol. Ludwika Mieszkisa (prezesa Oddz. Zagł. Dąbr. Z. Z. F. P.), kol. Ignacego Pacynę, (kier. apt. K. Ch. w Sosnowcu) i kol. Mieczysława Błeszyńskiego z Będzina.

Ponadto złożyli: kol. Cz. Stencel zł. 12, kol. H. Kneblewski zł. 3.50, kol. St. Berezowa zł. 2.—.

*

Kol. farmaceuci-pracownicy apteki Nr. 2 Kasy Chorych m. Warszawy, przy ul. Solec nawiązując do łańcucha prasowego na rzecz bezrobotnych kolegów farmaceutów, umieszczonego w Nr. 1/2 „Kroniki" z r. b. zobowiązują się wpłacić 165 zł. w trzech ratach miesięcznych, wzywając do tego samego Koleżanki i Kolegów z apteki K. Ch. przy ul. Mławskiej. Jednocześnie składają pierwszą ratę w kwocie zł. 53.

Przesyłając równocześnie zebrane od Kolegów z apteki Kasy Chorych Nr. 9 (Al. Jerozolimskie) zł. 58 za miesiąc styczeń oświadczam w ich imieniu, że zapoczątkowany łańcuch ofiarodawców jest dobry dla aptek z małą ilością pracowników. Ofiary na ten cel mogą być mniejsze, lecz stałe, gdyż tylko ogół ofiarny może się przyczynić do złagodzenia tej klęski.

(—) *J. Krzętowski.*

*

Poszczególne Oddziały Związku ostatnio nadesłały: Oddział Lwowski 100 zł., Oddział Włocławski 102,50 zł., Oddział Lubelski 60 zł, Oddział Białostocki 100 zł. Najwięcej ofiarny Oddział Sosnowiecki nadesłał po raz drugi 400 zł., Oddział Poznański 20 zł.

*

Koledzy z Oddziału Piotrkowskiego nadesłali na rzecz kolegów bezrobotnych m. Łodzi zł. 120, na powyższą sumę złożyły się składki od następujących kolegów: Mieczysław Brudkowski (kier. apt. K. Ch. w Tomaszowie Maz.) 10 zł., Jan Żywno 10 zł., Mieczysław Frankowski (prezes Oddz. Piotrkowskiego) 5 zł., Tadeusz Skokowski 5 zł., Edward Właszczuk 10 zł., Wiktorja Grabowska 10 zł., Olga Sikorska 20 zł., Aleksander Sikorski (wł. apteki w Sławkowie) 10 zł., Jan Macherski 10 zł., Stanisław Zbieć 10 zł., Józef Łysakowski 10 zł., Gustaw Awęcki (kier. apt. K. Ch. w Piotrkowie Tryb.) 3 zł. Zofja Kałużanka 2,50 zł., Jan Świderski 4.50 zł.

*

Koledzy z Tomaszowa Maz. i Radomska zobowiązali się wpłacać co miesiąc po 5 zł., koledzy pracownicy apteki K. Ch. w Piotrkowie Tryb. po 2,50 zł. miesięcznie.

*

Nadsyłane kwoty prosimy wpłacać na konto Zarządu Głównego Związku do P. K. O. Nr. 8.491 lub bezpośrednio w sekretarjacie Zarządu Głównego, przyczem prosimy wskazywać nazwisko osoby wzywającej.

Ze względu na to, że chcieliśmy w następnym numerze „Kroniki" podać dalsze wyniki „akcji łańcuchowej", uprzejmie prosicy Szanownych Kolegów „wezwanych" i innych o łaskawe możliwie szybkie wpłacanie zadeklarowanych kwot. — *Red.*

Ze świata.

JUGOSŁAWJA. Zgłaszanie nowych środków leczniczych. Jugosłowiański dziennik urzędowy przynosi rozporządzenie ministra zdrowia z 13.X.1932 r., a wchodzące w życie z dniem 22 stycznia r. b. o zgłaszaniu nowych środków leczniczych. W myśl rozporządzenia każde nowe zgłoszenie w formie książek, ulotek, ogłoszeń w gazetach, cenników i t. p. wymaga uprzedniego zatwierdzenia ministerstwa zdrowia. Zgłaszający musi za każdy zgłoszony nowy lek i za każde zgłoszenie uiścić zgóry opłatę 300 dynarów, za każdą zaś zmianę zgłoszenia 150 dynarów. Rozporządzenie nie odnosi się do ogłaszania nowych lekarstw w pismach zawodowych lub podobnych publikacjach, rozsyłanych przez pocztę wprost do aptekarzy lub lekarzy.

(Chem. Ind.).

CZECHOSŁOWACJA. Zasłużony sekretarz naszego bratniego Związku Czeskiego, uczestnik IV Kongresu Międz. Unji Farmac.-Prac. w Warszawie kol. mag. *Wacław Kazda* otrzymał koncesję na uruchomienie apteki.

*

Jak donosi czeska prasa codzienna, rząd czeski zamierza przystąpić w najbliższym czasie do bezpłatnego wydawania środków leczniczych dla bezrobotnych. Po wprowadzeniu bezpłatnej opieki lekarskiej (przez lekarzy państwowych i ambulatoryjnych) będzie to dalszy krok na drodze do ulżenia doli bezrobotnych, a przytem przyniesie pewne ożywienie w *handlu aptecznym.*

(Pharm. Ztg.).

NIEMCY. *O numerus clausus w zawodzie farmaceutycznym.* W przeciwieństwie do swojego walnego zebrania w Swinemünde zajął się zarząd niemieckiego związku właścicieli aptek po raz pierwszy sprawą utrudnienia dostępu nowym siłom do zawodu farmaceutycznego. Na zebraniu odbytem 25 listopada 1932 r. wypowiedział się on zasadniczo przeciwko stosowaniu numerus clausus, jako sposobowi ograniczenia napływu nowych sił. W takim razie — wywodził prezes towarzystwa — musiałyby to uczynić równocześnie wszystkie inne zawody uniwersyteckie, a właściwie powinno to uczynić państwo na wstępie do studjów akademickich. Zarząd związku właścicieli aptek zaleca natomiast w celu „rozsądnego ograniczenia dostępu do zawodu" następujące sposoby postępowania:

1. Poważne ostrzeżenie ogółu przed wyborem zawodu farmaceutycznego.
2. Jak najszybsze wprowadzenie 6-semestrowego uniwersyteckiego studjum dla farmaceutów z równoczesnem zniesieniem praktycznego roku asystentury przed studjami.
3. ograniczenia w przyjmowaniu praktykantów, a mianowicie:

a) w poszczególnych aptekach powinno się przyjmować w zasadzie jednego praktykanta, w wyjątkowych wypadkach dwóch,

b) tylko te apteki powinny mieć prawo do szkolenia praktykantów, w których wyrabia się stale preparaty galenowe we własnych laboratorjach,

c) praktykantom nie powinno się płacić wynagrodzenia, przeciwnie, powinno się żądać pieniędzy za naukę, które powinny być użyte na cele samopomocowe,

d) kształcenie w specjalnych t. zw. szkołach farmaceutycznych nie powinno być dozwolone. Wykształceniem powinien kierować kierownik apteki lub jego zastępca.

Stanowisko związku zawodowego farmaceutów pracowników wobec postulatów właścicieli aptek da się określić w sposób następujący:

Farmaceuci pracownicy są zadowoleni z tego, że związek właścicieli aptek nareszcie zajął się kwestją ograniczenia dopływu nowych sił do zawodu farmaceutycznego. Jednakże środki, jakie on w tym celu proponuje nie zawsze prowadzą do celu. Punkt pierwszy i drugi może mieć rację tylko wtedy, jeśli się wprowadzi natychmiastowe zamknięcie dostępu do zawodu na przeciąg dwóch lat. W tem oświetleniu sposoby podane pod 3 b-d wydają się tylko półśrodkami. Poza tem należy stwierdzić, dowodzą farmaceuci pracownicy, że wszelkie przywoływanie do interwencji czynników urzędowych jest bezcelowe, przeciwnie, cała akcja winna się opierać wyłącznie na wewnętrznem porozumieniu się pracowników i właścicieli. Wtedy jedynie będzie ona celową i wystarczającą. Nadto związek farmaceutów pracowników podkreśla stale odrębną i specyficzną strukturę i zależność zawodu farmaceutycznego, jako ściśle zreglamentowanego. Okoliczność ta nie jest przez związek właścicieli uznana za dostateczną przyczynę dążenia do ścisłego numerus clausus.

Życie jest jednak silniejsze. Ostatnio coraz liczniej napływają doniesienia o uchwałach prowincjonalnych kół związku właścicieli aptek, idących wprost po linji żądań związku farmaceutów pracowników niemieckich. Z ostatnich głosów w tej sprawie podkreślić należy uchwały okręgów Szlezwik-Holsztyn, — Lubeka, Chemitz oraz Izby Aptekarskiej w Westfalji.

(Zentralbl. f. Pharm.).

*

6 grudnia 1932 r. zmarł po długotrwałej ciężkiej chorobie ś. p. kol. *Georg Pagel*, wiceprezes Związku niemieckich aptekarzy (związek zawodowy farmaceutów pracowników w Niemczech). Zmarły przeżył lat 45. W ciągu 27 lat należał do związku zawodowego, w którym piastował wszystkie niemal godności związkowe. Był jednym z najczyniejszych działaczów związkowych.

Zarząd Główny Z. Z. F. P. i redakcja „Kroniki Farmaceutycznej" składają Kolegom niemieckim wyrazy serdecznego współczucia.

DANJA. Skrócenie czasu praktyki. Rozporządzeniem królewskiem z dnia 17 października 1932 r. praktyka farmaceutyczna w Danji została skrócona z 3 lat do 2 i pół. Dotyczy to wszystkich osób, które wstąpią do zawodu farmaceutycznego począwszy od maja 1934 r. Minister Oświaty może ponadto w wypadkach wyjątkowych skrócić ją o dalsze pół roku.

(Apotheker Zeitung).

Z żałobnej karty.

Ś. P. BRONISŁAWA POHORECKA-LELESZOWA.

Uniwersytet Wileński, a zwłaszcza Oddział Farmaceutyczny tegoż Uniwersytetu poniósł przed paru tygodniami bolesną stratę. Oto dn. 30.XII.1932 r. zmarła w Paryżu ś. p. Bronisława Pohorecka - Leleszowa Licencjatka Nauk Przyrodniczych Uniw. paryskiego, b. Adjunkt Zakładu Chemji Fizjol. Uniw. poznańskiego. Przed dwoma laty przybyła do Wilna i tu na terenie Uniwersytetu St. Bat. rozpoczęła swą dzielną i wielce pożyteczną działalność.

Pracując uprzednio przez kilka lat w szpitalach paryskich, gdzie zdobywa doskonałe w swej specjalności przygotowanie, ś. p. Pohorecka-Leleszowa dzięki swej zabiegliwości i niespoży-

tej energji zyskuje poparcie materjalne ze strony Zakładu Farmakognozji U. S. B. oraz Polsk. Powsz. Tow. Farmaceutycznego i tworzy Zakład Chemji Fizjologicznej dla słuchaczów Farmacji U. S. B. Z całym zapałem i umiłowaniem przedmiotu prowadzi przez rok ubiegły wykłady i ćwiczenia w stworzonym przez siebie Zakładzie, pracując jednocześnie naukowo przy I klinice Ch. Wewn. U. S. B. Tu do szeregu cennych Jej prac przybywa jeszcze jedna p. t. „W sprawie badania czynnościowego nerek i patogenezy mocznicy".

Z początkiem bież. roku akademickiego, chcąc pogłębić swe studja, ś. p. Pohorecka-Leleszowa wyjeżdża do Paryża, gdzie z właściwą sobie energją zabiera się do pracy w Sorbonie i na Wydziale Medycznym. Niestety śmierć w krótkim czasie zabiera to młode i tak bardzo cenne dla nauki Polskiej życie.

Zarówno ci, którzy mieli możność zetknięcia się z Nią na terenie pracy uniwersyteckiej jak i ci wszyscy, którzy poznali Ją bliżej musieli ocenić wysokie zalety Jej charakteru i umysłu.

Cześć Jej świetlanej pamięci.

Ch.

WALKA Z SIŁAMI NIEFACHOWEMI JEST OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO FARMACEUTY!!!

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 **Telefon 323-18.** **Konto czek we P. K. O. 8491.**

OGŁOSZENIA: I str. okł.: 1/2 — **120 zł.**, 1/4 — **75 zł.**, 1/8 — **45 zł.**, IV str. okł. oraz w tekście: 1/1 — **200 zł.**, 1/2 — **120 zł.** 1/4 — **65 zł.**, 1/8 — **40 zł.** Przed tekstem: 1/1 — **180 zł.**, 1/2 — **100 zł.** 1/4 — **60 zł.**, 1/8 — **35 zł.** Za tekstem: 1/1 — **150 zł.**, 1/2 — **80 zł.**, 1/4 — **45 zł.**, 1/8 — **25 zł.** Drobne ogłoszenia — za wyraz **20 gr.**

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.